

Państwa dysfunkcyjne w Afryce Subsaharyjskiej

„Jedynie, czego potrzebuję do wywołania i przeprowadzenia rebelii, to 10 tysięcy dolarów i telefon satelitarny, gdyż za 10 tysięcy dolarów w biednym kraju można z łatwością utworzyć małą armię, a telefon satelitarny wystarczy, by nawiązać kontakt z handlarzami i sfinalizować transakcję za surowce uzyskane na zdobytym obszarze obfitującym w bogactwa naturalne”¹.

Rozdział ten ma na celu opisanie dysfunkcyjności państw w Afryce Subsaharyjskiej w sposób kompleksowy, przy wykorzystaniu wskaźników upadłości czołowych *think tanków* i ośrodków uniwersyteckich zajmujących się problemem dysfunkcyjności państw, w tym najbardziej znanego i znaczącego – *Failed States Index* (FSI), przygotowywanego od 2005 roku przez waszyngtoński *think tank* Fund for Peace we współpracy z magazynem „Foreign Policy”.

Marginalnie poruszono w nim kwestie piractwa, grabieży ziemi, handlu bronią, łamania praw człowieka, a także wysiłków podejmowanych przez społeczność międzynarodową na rzecz uzdrowienia sytuacji w afrykańskich państwach dysfunkcyjnych, gdyż problemy te zostały opisane w rozdziałach specjalnie poświęconych tym zagadnieniom w dalszej części książki lub w pierwszym tomie². W poprzedniej książce omówiono także metodologię stosowaną podczas prowadzonych badań terenowych.

Sudan Południowy, jako państwo powstałe w połowie 2011 roku, nie był klasyfikowany w niektórych rankingach publikowanych w 2012 roku (w tym również w indeksie FSI). Autor przyporządkował Sudanowi Południowemu miejsce w rankingu FSI, na którym uplasowała się Republika Sudanu³.

¹ P. Collier, *The Bottom Billion. Why the Poorest Countries Are Failing and What Can Be Done About It*, Oxford 2008, s. 21.

² R. Kłosowicz (red.), *Państwa dysfunkcyjne i ich destabilizujący wpływ na stosunki międzynarodowe*, Kraków 2013.

³ W najnowszym rankingu *Failed States Index* za rok 2013 Sudan Południowy zajmuje czwartą lokatę, zob. <http://ftp.statesindex.org/rankings-2013-sortable> (dostęp: 10.12.2013).

Obszar, jaki został uwzględniony w niniejszym rozdziale, nie dotyczy całego kontynentu afrykańskiego, a jedynie subregionu zwanego Afryką Subsaharyjską⁴. Na taki wybór złożyło się kilka powodów. Po pierwsze, z racji omawianej problematyki – w Afryce Północnej nie ma krajów, które znajdowałyby się na szczytach list państw dysfunkcyjnych. W ostatnim rankingu państw upadłych *Failed States Index* (FSI) z 2012 roku spośród krajów Afryki Północnej najwyżej na liście został sklasyfikowany Egipt, który zajmuje na niej 31. pozycję (w 2011 roku na 45.), następnym krajem regionu uwzględnionym w omawianym rankingu jest Libia lokująca się na 50. miejscu⁵.

Autor jest winny wyjaśnienie klasyfikacji niektórych państw w zakresie ich przynależności do subregionów. W niektórych pozycjach literatury przedmiotu Republika Sudanu jest zaliczana do krajów Afryki Północnej, jednak większość autorów umieszcza ją w ramach Afryki Subsaharyjskiej jako część Afryki Wschodniej. Tak też przyjęto w niniejszym tekście⁶.

Innym problemem jest Sahara Zachodnia, która znajduje się obecnie pod okupacją Maroka. Maroko bezspornie jest zaliczane do Afryki Północnej jako kraj Maghrebu, jednak w kwestii Sahary Zachodniej sprawa już nie jest tak oczywista i część badaczy uznaje, że obszar ten należy do Afryki Subsaharyjskiej jako część Afryki Zachodniej. W związku ze wspomnianym już faktem, że kraj ten oficjalnie jest uznawany tylko przez część społeczności międzynarodowej, rzadko bywa uwzględniany w rankingach dotyczących państw. Biorąc jednak pod uwagę, że wieloletni spór terytorialny ma destabilizujący wpływ na państwa regionu, w tym na kraje Afryki Subsaharyjskiej, autor postanowił uwzględnić Saharę Zachodnią w niniejszej publikacji⁷.

Afryka Północna pod względem gospodarczym, politycznym i kulturowym znajduje się pod silnym wpływem obszaru basenu Morza Śródziemnego (Maghreb) i Bliskiego Wschodu (Egipt). Odrębność Afryki Północnej już dawno została dostrzeżona przez wielu badaczy, utrzymujących, że tak naprawdę istnieją dwie

⁴ Afryka Subsaharyjska: Angola, Benin, Botswana, Burkina Faso, Burundi, Czad, Demokratyczna Republika Konga, Dżibuti, Erytrea, Etiopia, Gabon, Gambia, Ghana, Gwinea, Gwinea-Bissau, Gwinea Równikowa, Kamerun, Kenia, Komory, Kongo (Brazzaville), Lesotho, Liberia, Madagaskar, Malawi, Mali, Mauretania, Mauritius, Mozambik, Namibia, Niger, Nigeria, Republika Południowej Afryki, Republika Środkowoafrykańska, Republika Zielonego Przylądka, Rwanda, Senegal, Seszele, Sierra Leone, Somalia, Suazi, Sudan, Sudan Południowy, Tanzania, Togo, Uganda, Wybrzeże Kości Słoniowej, Wyspy Świętego Tomasza i Książęca, Zambia, Zimbabwe.

⁵ *The Failed States Index 2012*, „Foreign Policy”, http://www.foreignpolicy.com/failed_states_index_2012_interactive (dostęp: 8.12.2012).

⁶ ONZ zalicza Sudan do Afryki Północnej; zob. *Composition of macro geographical (continental) regions, geographical sub-regions, and selected economic and other groupings*, <http://unstats.un.org/unsd/methods/m49/m49regin.htm> (dostęp: 15.10.2013).

⁷ ONZ zalicza Saharę Zachodnią do Afryki Północnej, ibidem; *List of Sub-Saharan African Countries*, Library of Congress, <http://www.loc.gov/rr/amed/guide/afr-countrylist.html> (dostęp: 10.11.2013); *Sub-Saharan African country statistics*, Oxford University, http://www.ox.ac.uk/international/oxford_around_the_globe/subsaharan_africa/subsaharan_africa.html (dostęp: 30.09.2013).

Afryki przecięte obszarem Sahary, która dzieli kontynent na dwie części określane mianem subregionów: Afrykę Północną i Afrykę Subsaharyjską⁸. Uwzględniając dodatkowo pewne aspekty polityczne, Saul Bernard Cohen w swojej koncepcji geopolitycznej mapy świata podzielił Afrykę Północną na Maghreb, którego państwa umieścił w jednej grupie wraz z krajami europejskimi basenu Morza Śródziemnego, oraz Afrykę Północno-Wschodnią, zaliczając ten obszar do Bliskiego Wschodu. Pozostałą część kontynentu określił mianem *shatterbelt* (strefa kryzysów), czyli regionu o znaczeniu strategicznym i dużych zasobach surowcowych ulegającego naciskom zewnętrznym⁹.

Tabela 1. Kraje regionu Afryki Subsaharyjskiej w rankingu 10 najbardziej dysfunkcyjnych państw świata w latach 2005–2012 (na podstawie *Failed State Index*)

2005	2006	2007	2008
1. Wybrzeże Kości Słoniowej 2. Demokratyczna Republika Konga 3. Sudan 5. Somalia 6. Sierra Leone 7. Czad 9. Liberia	1. Sudan 2. Demokratyczna Republika Konga 3. Wybrzeże Kości Słoniowej 5. Zimbabwe 6. Czad 7. Somalia	1. Sudan 2. Somalia 4. Zimbabwe 5. Czad 6. Wybrzeże Kości Słoniowej 7. Demokratyczna Republika Konga 9. Gwinea 10. Republika Środkowoafrykańska	1. Somalia 2. Sudan 3. Zimbabwe 4. Czad 6. Demokratyczna Republika Konga 8. Wybrzeże Kości Słoniowej 10. Republika Środkowoafrykańska
2009	2010	2011	2012
1. Somalia 2. Zimbabwe 3. Sudan 4. Czad 5. Demokratyczna Republika Konga 8. Republika Środkowoafrykańska 9. Gwinea	1. Somalia 2. Czad 3. Sudan 4. Zimbabwe 5. Demokratyczna Republika Konga 8. Republika Środkowoafrykańska 10. Gwinea	1. Somalia 2. Czad 3. Sudan 4. Demokratyczna Republika Konga 6. Zimbabwe 8. Republika Środkowoafrykańska 10. Wybrzeże Kości Słoniowej	1. Somalia 2. Demokratyczna Republika Konga 3. Sudan/Sudan Południowy 4. Czad 5. Zimbabwe 6. Republika Środkowoafrykańska

W ostatnim rankingu FSI ogłoszonym w czerwcu 2012 roku na dziesięć najwyżej sklasyfikowanych państw dotkniętych dysfunkcyjnością siedem to państwa Afryki Subsaharyjskiej. Sytuacja taka występuje od początku istnienia wspomnianego rankingu. Na przestrzeni ostatnich ośmiu lat państwa Afryki Subsaharyjskiej z pierwszej dziesiątki państw dotkniętych największą dysfunkcją były sklasyfikowane: sześć razy w liczbie 7, jeden raz w liczbie 8 (rok 2007) i tylko jeden

⁸ J. Gunther, *Afryka od wewnątrz*, Warszawa 1958, s. 8.

⁹ S.B. Cohen, *Geography of International Relations*, Plymouth 2009, s. 393–420.

raz w liczbie 6 (rok 2006). Rekordzistą pięciokrotnie lokującym się na najgorszej pierwszej pozycji w rankingu FSI jest Somalia (w latach 2008–2012). We wszystkich rankingach sporządzanych przez Fund for Peace i „Foreign Policy” od ośmiu lat w pierwszej dziesiątce stałe znajdowały się, oprócz Somalii, takie państwa jak Sudan, Czad i Zimbabwe. Od 2007 roku stałe miejsce w rankingu ma Republika Środkowoafrykańska, która systematycznie „awansuje” w rankingu dysfunkcyjności.

Afryka Subsaharyjska nieprzypadkowo przewodzi we wszelkich rankingach dysfunkcyjności, region ten odznacza się bowiem najniższym na świecie poziomem rozwoju gospodarczego i wykształcenia społeczeństw, najwyższym wskaźnikiem ubóstwa oraz zróżnicowania etnicznego, co w konsekwencji często prowadzi do największej na świecie liczby konfliktów zbrojnych. Większość badaczy, opisując problemy państw Afryki Subsaharyjskiej, definiuje je jako konsekwencję takich czynników, jak spuścizna kolonializmu, złego przywództwa, trybalizmów i konfliktów grupowych, głównie etnicznych, oraz niedorozwoju gospodarczego, w ramach którego ostatnio często używa się pojęcia tzw. kłątwy surowcowej¹⁰. Problem jest jednak o wiele bardziej złożony i błędem byłoby czynniki te mierzyć jedną miarą wobec całego rozległego obszaru omawianego w tym rozdziale. Dysfunkcyjność państw Afryki Subsaharyjskiej, tak jak cały kontynent afrykański, ma wiele odcieni i jest specyficzna nie tylko dla poszczególnych regionów, lecz także krajów.

Większość państw Afryki Subsaharyjskiej od czasu uzyskania niepodległości doświadczyła konfliktów zbrojnych o różnym natężeniu. W latach 1989–2009 doszło tam do 41 konfliktów zbrojnych zarówno zewnętrznych, jak i wewnętrznych, co kwalifikuje ten subkontynent jako najbardziej dotknięty wojnami rejon świata¹¹. Koszty wojen okazują się ogromne dla społeczeństw tych państw: pogłębiają podziały etniczne, niszczą infrastrukturę gospodarczą, odciągają od aktywności produkcyjnej najbardziej wydajną grupę młodych ludzi, demoralizują, generują zjawisko uchodźstwa, migracji, głodu i epidemii. Zgodnie z zasadą głoszącą, że na wybuch konfliktów wewnętrznych bardziej narażone są społeczeństwa o niskim dochodzie PKB, w przypadku Afryki Subsaharyjskiej mamy do czynienia z błędnym kołem – wojna czyni kraje biedne jeszcze biedniejszymi, a czym bardziej są one biedne, tym bardziej narażone są na konflikty. Wojny, pogłębiając pauperyzację społeczeństw, stają się kolejnym czynnikiem sprzyjającym utrzymywaniu się napięć wewnętrznych. Bieda i deficyt środków uniemożliwiają zaspokajanie potrzeb ludności, w jeszcze większym stopniu antagonizując stosunki społeczne, im bowiem mniejsze bogactwo narodowe, tym większego znaczenia nabiera decyzja o sposobie jego podziału. Władza polityczna staje się więc dobrem wyjątkowo

¹⁰ J. Sachs, A. Warner, *Natural Resources and Economic Development: The Curse of Natural Resources*, „European Economic Review” 2001, t. 45, s. 827–838; K. Czernichowski, D. Kopiński, A. Polus, *Kłątwa surowcowa w Afryce? Przypadek Zambii i Botswany*, Warszawa 2012, s. 16–17.

¹¹ T. Pettersson, L. Themner, *States in Armed Conflict 2009*, Department of Peace and Conflict Research. Uppsala University, Uppsala 2010, s. 15.

pożądanym, gdyż dzięki jej sprawowaniu możliwe jest uczestniczenie w procesie redystrybucji dochodu i zapewnienie udziału w nim własnemu zapleczu politycznemu, co w praktyce oznacza dominację danego klanu czy grupy plemiennej. W przypadku utrzymującej swe znaczenie tradycyjnej lojalności plemiennej przekłada się to na monopolizację władzy w państwie przez jedną grupę etniczną, czemu sprzyja trybalizm, nepotyzm i korupcja. Bieda połączona z brakiem perspektyw, bezrobociem i głodem powoduje, że młodzi mężczyźni chętnie zaciągają się do grup zbrojnych lub sami je organizują, walcząc o swoje przetrwanie. To w jeszcze większym stopniu destabilizuje państwo, pogarszając i tak już złą sytuację gospodarczą oraz zwiększając cierpienia ludności.

Z uwarunkowań społecznych i politycznych wynika słabość instytucji państwowych, brak profesjonalizmu afrykańskich elit rządzących, niedoinwestowanie infrastruktury państwowej i niedobór wykształconej kadry urzędniczo-administracyjnej. W tej sytuacji państwa afrykańskie są wyjątkowo podatne na oddziaływanie czynników dysfunkcyjnych prowadzących do ich destabilizacji. Zmiana elit władzy jest możliwa jedynie w wyniku gwałtownych wydarzeń (przewroty wojskowe, powstania zbrojne i rebelie), co skutkuje tym, iż przemoc staje się uprawnionym środkiem uprawiania polityki.

Spuścizna kolonializmu

Część badaczy, szczególnie afrykańskich, winą za obecną kondycję państw Afryki Subsaharyjskiej obarcza kolonializm. Nie ma wątpliwości, że rządy krajów europejskich i ich kolonialna polityka odcisnęły swe piętno na całym kontynencie, a zaszczości historyczne po dziś dzień są widoczne w prawie międzynarodowym akceptującym zasadę *uti possidetis*, która jako jeden z warunków uznania niepodległości państw afrykańskich stawiała niezmiennosc granic byłych kolonii. W konsekwencji dzisiejsze państwa afrykańskie są przede wszystkim spuścizną geopolityki końca XIX wieku, kiedy to mocarstwa europejskie rywalizowały o kontrolę kolonialną nad Afryką, czyli nad terytorium, ludnością i zasobami, wyznaczając granice swoich posiadłości bez zważania na kwestie etniczne, językowe, religijne i kulturowe.

Oprócz kwestii politycznych i gospodarczych ważną rolę odgrywała także idea posłannictwa białego człowieka, wręcz obowiązek moralny „wyższych białych narodów”, zgodnie z którą uważano, że Europejczycy powinni skolonizować cały świat i wprowadzić na nim europejski model kultury. Najlepiej oddaje to wiersz noblisty Rudyarda Kiplinga *The White Man's Burden* (*Brzemie białego człowieka*)¹².

¹² R. Kipling, *The White Man's Burden* (1899), <http://www.fordham.edu/halsall/mod/kipling.asp> (dostęp: 14.09.2012).

Afrykanie w tym przypadku byli postrzegani jak dzieci, które nie osiągnęły psychologicznej dojrzałości i racjonalności dorosłego Europejczyka¹³.

Cofając się w przeszłość, warto przypomnieć, że podbój kolonialny kontynentu afrykańskiego został zapoczątkowany przez Portugalczyków w XV wieku. Jedną z pierwszych osad, będących później wzorem dla następnych, była założona w 1482 roku Elmina, która w krótkim czasie stała się centrum handlu portugalskiego na Złotym Wybrzeżu (dzisiejsza Ghana). Wiek później we władaniu Portugalczyków znajdowało się wybrzeże królestwa Kongo oraz wybrzeże Afryki Wschodniej – od dzisiejszego Mozambiku aż po Etiopię. W XVII wieku do kolonizacji Afryki przyłączyli się Anglicy i Francuzi. Pierwsi zajęli większość obszaru Złotego Wybrzeża, drudzy osiedlali się u ujścia rzeki Senegal. W 1652 roku Holenderska Kompania Wschodnioindyjska założyła w Afryce Południowej osadę Kapsztad, inicjując tym samym holenderskie osadnictwo na tym kontynencie. Od połowy XV wieku rozpoczął się handel niewolnikami murzyńskimi, który zwiększał się z każdą dekadą, przybierając największe rozmiary w XVIII wieku. Większość niewolników afrykańskich płynęła na plantacje trzciny cukrowej na wyspy Atlantyku i do obu Ameryk¹⁴. Według szacunków historyków w okresie między XV i XIX wiekiem z Afryki Subsaharyjskiej wywieziono ogółem jako niewolników 15–25 milionów ludzi. Niektóre obszary zostały niemal wyludnione, a część państw (jak np. Republika Środkowoafrykańska) do dzisiaj boryka się z problemem niedoludnienia jako jedną z konsekwencji wspomnianego wyżej proceduru¹⁵. Co również istotne, handel żywym towarem dotknął ludność w sile wieku, ważną dla prawidłowego rozwoju społeczeństw. Dzisiaj handel ludźmi (szczególnie kobietami wysyłanymi przede wszystkim do krajów arabskich) jest również ogromnym problemem niektórych państw Afryki Subsaharyjskiej. Według Human Trafficking & Modern-Day Slavery około 25 tysięcy sprzedanych etiopskich kobiet przebywa obecnie za granicą, głównie w państwach Bliskiego Wschodu¹⁶. Według *Global Slavery Index* w Afryce jako siła niewolnicza jest wykorzystywanych 3,7 miliona osób. Krajami o największym współczynniku współczesnych form niewolnictwa są: Nigeria (740 tys.), Etiopia (620 tys.), Demokratyczna Republika Konga (490 tys.), Sudan (280 tys.) i Mauretania (zajmuje pierwsze miejsce w rankingu w zestawieniu liczby osób wykorzystywanych jako siła niewolnicza – 160 tysięcy – w stosunku do ogólnej liczby ludności 3,2 miliona)¹⁷.

Przełomowym momentem w dziejach kolonializmu kontynentu afrykańskiego była konferencja w Berlinie (15 XI 1884 – 25 II 1885), zwana też często konferencją kongijską, w konsekwencji której nastąpił podział tego obszaru między

¹³ A. Loomba, *Kolonializm, postkolonializm*, Poznań 2011, s. 151.

¹⁴ I. Berlin, *Pokolenia w niewoli*, Warszawa 2010, s. 38–45.

¹⁵ Na 623 tys. km² żyje niewiele ponad 4 mln ludności, średnia zaludnienia wynosi 7 osób na km².

¹⁶ Zob. U.S. Department of State, Bureau of Democracy, Human Rights and Labor, 8.03.2006, <http://www.state.gov/j/drl/rls/hrrpt/2005/61569.htm> (dostęp: 18.04.2013).

¹⁷ *The Global Slavery Index* 2013, <http://www.globalslaveryindex.org/> (dostęp: 5.12.2013).

państwa europejskie¹⁸. Następstwem było powstanie „Afryk” – francuskiej, brytyjskiej, niemieckiej, belgijskiej, portugalskiej i włoskiej. Region ten stał się zatem przedłużeniem stosunków europejskich pomiędzy potęgami kolonialnymi, co ujawniało się podczas wszelkich konfliktów i sporów, kiedy przenosiły się one na terytorium kolonii, jak na przykład w okresie I i II wojny światowej. Zwycięstwo jednej ze stron (Francja, Wielka Brytania) podczas I wojny światowej skutkowało przejściem kolonialnych terytoriów pokonanego (Niemiec), oczywiście bez oglądania się na miejscową ludność. Dzisiejsza mapa polityczna Afryki stanowi zatem odzwierciedlenie kolonialnego układu sił między mocarstwami ze wszystkimi konsekwencjami sztucznych podziałów w ramach przeobrażonych byłych kolonii.

Tabela 2. Kraje kolonialne regionu Afryki Subsaharyjskiej w pierwszej dwudziestce najbardziej dysfunkcyjnych państw świata (opracowanie własne na podstawie rankingu *Failed State Index*)

Państwo	Miejsce w rankingu FSI	Państwo kolonialne
Somalia*	1.	Włochy
Demokratyczna Republika Konga	2.	Belgia
Sudan	3.	Wielka Brytania
Sudan Południowy	3.	Wielka Brytania
Czad	4.	Francja
Zimbabwe	5.	Wielka Brytania
Republika Środkowo-afrykańska	10.	Francja
Wybrzeże Kości Słoniowej	11.	Francja
Gwinea	12.	Francja
Nigeria	14.	Wielka Brytania
Gwinea Bissau	15.	Portugalia
Kenia	16.	Wielka Brytania
Etiopia	17.	niezależna
Burundi	18.	Belgia
Niger	19.	Francja
Uganda	20.	Wielka Brytania

* Północna część obszaru Somalii – Somaliland – była kolonią brytyjską.

W badaniach nad dysfunkcyjnością trudno określić, w jakim stopniu systemy kolonialne poszczególnych krajów europejskich miały wpływ na sytuację polityczną dzisiejszych państw tego regionu. Jeśli chodzi o sytuację gospodarczą,

¹⁸ W. Dobrzycki, *Historia stosunków międzynarodowych w czasach nowożytnych 1815–1945*, Warszawa 1996, s. 289–293.

lepiej wypadają były kolonie brytyjskie, jeśli jednak popatrzymy na ranking dysfunkcyjności, nie dostrzeżemy większej różnicy między nimi, co obrazuje powyższa tabela przedstawiająca kraje Afryki Subsaharyjskiej znajdujące się w pierwszej dwudziestce najbardziej dysfunkcyjnych państw świata. Na 16 krajów Afryki Subsaharyjskiej – sześć należało do kolonii brytyjskich, pięć do kolonii francuskich, dwa do Belgii, a po jednym do Włoch i Portugalii. Wydaje się, że ranking ten po prostu odzwierciedla stan posiadania poszczególnych potęg kolonialnych w tym regionie. Etiopia, która nigdy nie była kolonią, także znalazła się w rankingu państw dysfunkcyjnych, zajmując 17. miejsce.

Większość państw afrykańskich to kraje młode, o zaledwie pięćdziesięcioletniej suwerennej państwowości. Na 54 państwa afrykańskie – 50 uzyskało niepodległość po II wojnie światowej, w tym 43 po 1959 roku. Przed wybuchem II wojny światowej na obszarze Afryki samodzielnymi państwami były jedynie Etiopia (z przerwą na okupację włoską w latach 1936–1941), Liberia (od 1847 roku), Związek Południowej Afryki (od 1910 roku) oraz Egipt (od 1922 roku). Najmłodszymi państwami afrykańskimi są Erytrea (uzyskała niepodległość w 1993 roku w wyniku secesji od Etiopii) oraz Sudan Południowy (powstały w wyniku secesji od Sudanu w lipcu 2011 roku)¹⁹. Należy także wspomnieć o Saharze Zachodniej, której terytorium w większości znajduje się pod kontrolą Maroka. Tylko 20% obszaru włada Front Polisario będący ruchem wyzwoleniczym rdzennej ludności Saharyjczyków. Sahara Zachodnia od momentu proklamowania państwowości w 1976 roku (jako Saharyjska Arabska Republika Demokratyczna – SARD) była uznawana przez 82 państwa. Obecnie rząd na uchodźstwie uznaje 71 państw oraz Unia Afrykańska (UA), której SARD jest członkiem (uznanie poprzedniczki UA, czyli Organizacji Jedności Afrykańskiej, SARD uzyskała w 1982 roku). Na forum ONZ w listopadzie 1979 roku przyjęto rezolucję 34/37, w której potwierdzono niezbywalne prawo mieszkańców Sahary Zachodniej do samostanowienia i uznanie Frontu Polisario za reprezentanta ludności²⁰. Problem Sahary Zachodniej jest przedmiotem międzynarodowego sporu między państwami graniczącymi z Marokiem.

W konsekwencji kolonialnego podziału przeprowadzonego przez państwa europejskie różnorodna pod względem etnicznym i językowym ludność została zamknięta w granicach sztucznych tworów postkolonialnych. Stan ten został usankcjonowany zasadą *uti possidetis* w większości państw Afryki Subsaharyjskiej, co w rezultacie spowodowało, że ponad 90% mieszkańców tego regionu świata nie porozumiewa się w rodzinie oficjalnym językiem państwa. Według wskaźnika etniczno-lingwistycznej frakcjonalizacji (*Ethno-Linguistic Fractionalisation* – ELF),

¹⁹ *Afryka ma nowe państwo*, „Gazeta Wyborcza”, 30 stycznia 2011; *Sudan Południowy formalnie proklamował niepodległość*, „Gazeta Wyborcza”, 8.07.2011, http://wyborcza.pl/1,91446,9919315,Poludniowy_Sudan_formalnie_proklamowal_niepodleglosc.html (dostęp: 5.05.2013).

²⁰ Question of Western Sahara, Resolutions adopted by the General Assembly at its 34th session: A/RES/34/37 – 21.11.1979, <http://www.un.org/documents/ga/res/34/a34res37.pdf> (dostęp: 20.11.2013).

który pozwala wyrazić ilościowo problem wieloetniczności, na 20 najbardziej zróżnicowanych etnicznie państw świata 18 przypada na Afrykę Subsaharyjską. Najbardziej zróżnicowanymi etnicznie państwami kontynentu afrykańskiego są Demokratyczna Republika Konga, Kamerun, Zambia, Czad i Nigeria²¹. Łatwo sobie wyobrazić, z jakimi problemami borykają się państwa, gdy ich obywatele nie rozumieją języka oficjalnego. Dla porównania w Unii Europejskiej są rozróżniane 23 języki mające status języka oficjalnego, 15 uznawanych za języki nieoficjalne oraz 10 uważanych za języki regionalne. Ogółem to 48 języków, z których część praktycznie nie jest używana. Tymczasem w Afryce Subsaharyjskiej takich języków jest ponad dwa tysiące. Jeśli chodzi o państwa, to w najludniejszym kraju Afryki Subsaharyjskiej – Nigerii używa się 250 języków. Część państw afrykańskich została zmuszona do wprowadzenia podziału na język urzędowy i narodowy. Urzędowy to zwykle język byłych kolonizatorów, np. francuski lub angielski, a językiem narodowym staje się zazwyczaj język dominującej grupy etnicznej, np. w Republice Środkowoafrykańskiej językiem urzędowym jest francuski, a narodowym – sango. W tym kraju, liczącym niespełna 4,4 miliona ludzi, żyje 80 grup etnicznych, z których każda posługuje się własnym językiem. Językiem sango jako ojczystym posługuje się 400 tysięcy mieszkańców (11% populacji kraju), a jego znajomość deklaruje 1,6 miliona osób (25% ogółu mieszkańców).

Według koncepcji konstruktywistycznych, które cieszą się szczególną popularnością wśród badaczy afrykańskich, etniczność w Afryce pojawiła się dopiero w wyniku przejmowania przez władze kolonialne zachodnich wzorców kulturowych i typów tożsamości. Próbując zapanować nad wielością i różnorodnością plemion, kolonizatorzy zaczęli wprowadzać nowe rodzaje samoidentyfikacji wytworzone przez świat „białego człowieka”. Dopiero wówczas członkowie zbiorowości afrykańskich zaczęli postrzegać siebie jako część jakiejś grupy. Przeciwni tezie konstruktywistów primordialiści jako koronny argument podnoszą fakt, że granice postkolonialnych państw afrykańskich przecinają terytoria etniczne, zatem afrykańskie grupy etniczne istniały przed pojawieniem się na tym obszarze kolonii europejskich²².

Bez względu na stanowiska zajmowane przez poszczególnych badaczy co do genezy afrykańskiej etniczności poza dyskusją pozostaje fakt, że europejscy kolonizatorzy zaburzyli ten proces i rozpoczęli politykę różnicowania i konfliktowania plemion, starając się jak najmniejszym kosztem utrzymać władzę według rzymskiej zasady *divide et impera*. Zasadą kolonizatorów było wspieranie mniejszych grup etnicznych, by kontrolowały większe wspólnoty w koloniach. Zabezpieczano się w ten sposób przed możliwością buntu „miejscowych zarządców”, gdyż ci,

²¹ D.N. Posner, *Measuring Ethnic Fractionalisation in Africa*, „American Journal of Political Science” 2004, vol. 48, no. 4 (październik), s. 857; D. Kopiński, *O wpływie wieloetniczności na rozwój gospodarczy w Afryce Subsaharyjskiej*, „Afryka. Biuletyn Polskiego Towarzystwa Afrykanistycznego” 2008, nr 27, s. 41–42.

²² R. Vorbrich, *Etniczność a trybalizm w Afryce*, [w:] J.J. Pawlik, M. Szupejko (red.), *Afryka na progu XXI wieku. Kultura i społeczeństwo*, Warszawa 2009, s. 311–319.

będąc uprzywilejowaną mniejszością, siłą rzeczy zachowywali daleko posuniętą lojalność wobec państw kolonialnych. Szczególnie dotyczy to byłych posiadłości brytyjskich, gdzie stosowane przez Londyn tzw. rządy pośrednie (*indirect rule*) zakładały przekazanie wielu uprawnień administracyjnych elitom lokalnym²³.

Kolonizatorzy, wysługując się grupami rdzennej ludności w zarządzaniu ogromnymi obszarami swoich posiadłości w Afryce, często w sposób zaplanowany i metodyczny podsycali antagonizmy etniczne, jak w przypadku ludów Hutu i Tutsi. Belgowie w początkowej fazie swych rządów w kolonii Ruanda-Urundi oparli się na Tutsi, faktycznie przejmując system administracji wprowadzony wcześniej przez Niemców²⁴. Dokonali przy tym urzędowej segregacji Hutu i Tutsi poprzez określanie przynależności plemiennej w dokumentach²⁵. Gdy w latach 50. XX wieku Tutsi jako miejscowa elita kolonii zaczęli dążyć do niepodległości, Belgowie zmienili politykę i zaczęli wspierać Hutu. Prowadzona latami polityka różnicowania tych dwóch grup etnicznych była jednym z czynników, które w konsekwencji doprowadziły do konfliktu w niepodległych już Rwandzie i Burundi. Największą skalę przybrały one w Rwandzie w 1994 roku, pochłaniając według niektórych szacunków 800 tysięcy ofiar śmiertelnych²⁶.

Nie ulega wątpliwości, że wiele konfliktów, jakie później wybuchwały w niepodległych państwach afrykańskich, było pokłosiem rządów kolonialnych.

Problemy demograficzne

Według raportu Funduszu Ludnościowego Narodów Zjednoczonych (United Nations Population Fund – UNFPA) w 2010 roku Afrykę zamieszkiwało 1,033 miliarda ludzi, co stanowiło 14,9% populacji Ziemi²⁷. Subkontynent Afryki Subsaharyjskiej liczył 800 milionów mieszkańców, czyli 11,4% światowej liczby ludności²⁸. Przez kilkaset lat liczba ludności Afryki utrzymywała się na stałym poziomie. Od II połowy XX wieku zaczęła gwałtownie rosnąć, mimo wojen i epidemii AIDS. W 1950 roku liczba ludności kontynentu wynosiła 220 milionów, by w 2000 roku

²³ R. Blanton, T.D. Mason, B. Athow, *Colonial Style and Postcolonial Ethnic Conflict in Africa*, „Journal of Peace Research” 2001, vol. 38, no. 4, s. 473–491.

²⁴ W 1922 roku Liga Narodów usankcjonowała panowanie belgijskie w kolonii Ruanda-Urundi jako terytorium mandatowym. Faktycznie wojska belgijskie zajęły te obszary w 1916 roku.

²⁵ J. Reginia-Zacharski, *Rwanda. Wojna i ludobójstwo*, Warszawa 2012; B. Ziółkowski, *Konflikty zbrojne we współczesnej Afryce. Stan obecny na tle historycznym – zarys*, Toruń 2003, s. 124–125.

²⁶ Report of the Independent Inquiry into the Actions of the United Nations during the 1994 Genocide in Rwanda, 15.12.1999.

²⁷ *State of the World Population 2010. From Conflict and Crisis to Renewal: Generations of Change. Report United Nations Population Fund*, New York 2010, s. 105, http://www.unfpa.org/swp/2010/web/en/pdf/EN_SOWP10.pdf (dostęp: 7.02.2013).

²⁸ *The World Bank Annual Report 2010, Africa*, <http://web.worldbank.org> (dostęp: 11.04.2013).

osiągnąć 910 milionów²⁹. Według szacunków Departamentu Ekonomii i Spraw Społecznych ONZ do 2050 roku część państw afrykańskich podwoi obecną liczbę ludności. Jeśli wierzyć prognozom, proces ten będzie dotyczyć większości państw Afryki Subsaharyjskiej o największym stopniu dysfunkcyjności (zob. Tabela 3)³⁰.

Tabela 3. Szacunkowy wzrost liczby ludności państw regionu Afryki Subsaharyjskiej o największym stopniu dysfunkcyjności

Państwo	Miejsce w rankingu FSI	Liczba ludności w 2012 r.	Liczba ludności w 2050 r.
Nigeria	14.	169 mln	290 mln
Etiopia	17.	91 mln	173 mln
Demokratyczna Republika Konga	2.	66 mln	147 mln
Kenia	16.	41 mln	85 mln
Uganda	20.	32 mln	85 mln
Niger	19.	17 mln	58 mln
Wybrzeże Kości Słoniowej	11.	20 mln	43 mln
Gwinea	12.	11 mln	24 mln
Kamerun	26.	21 mln	36 mln
Czad	4.	13 mln	28 mln
Somalia	1.	10 mln	23 mln
Burundi	18.	10 mln	15 mln
Liberia	25.	3,5 mln	9 mln
Republika Środkowo-afrykańska	10.	4 mln	7,5 mln
Gwinea Bissau	15.	1,6 mln	3,5 mln

* Republika Sudanu i Sudan Południowy nie zostały uwzględnione, chociaż obydwa kraje charakteryzują się wysokim wskaźnikiem przyrostu naturalnego, ze względu na to, że po podziale w 2011 roku tysiące ludzi wciąż się przemieszcza i szacunki dotyczące ludności byłyby obarczone zbyt dużym marginesem błędu. Przyjmuje się w zaokrągleniu, że na obszarze Republiki Sudanu żyje obecnie 30 milionów ludzi, a na terytorium Sudanu Południowego – 10 milionów.

²⁹ *Population 2012, Sub Saharan Africa*, World Bank, <http://data.worldbank.org/region/SSA> (dostęp: 20.12.2013).

³⁰ *World Population Prospects. The 2008 Revision*, United Nations, Department of Economic and Social Affairs. Population Division, s. 40, http://www.un.org/esa/population/publications/wpp2008/wpp2008_highlights.pdf (dostęp: 20.09.2013); *World Population Prospects. The 2012 Revision*, http://www.unfpa.org/webdav/site/global/shared/documents/news/2013/KEY%20FINDINGS%20WPP2012_FINAL-2.pdf (dostęp: 20.09.2013).

Afryka ma obecnie najwyższy na świecie przyrost naturalny (2,3% w latach 2005–2010) i jest „najmłodszym” kontynentem na Ziemi, bowiem dzieci poniżej 14. roku życia stanowią około 44% populacji. Według raportu UNFPA do 2050 roku populacja Afryki osiągnie liczbę prawie dwóch miliardów ludzi, co spowoduje, że udział jej mieszkańców w liczbie ludności świata w połowie XXI wieku wyniesie 21%³¹.

Afryka Subsaharyjska ma nie tylko najkrótszą średnią długość życia, ale także największą liczbę zakażonych wirusem HIV – około 22,5 miliona ludzi³². W najbardziej dysfunkcyjnych państwach regionu (Somalia, Czad, Demokratyczna Republika Konga, Republika Środkowoafrykańska, Gwinea Bissau, Wybrzeże Kości Słoniowej, Zimbabwe) średnia długość życia nie przekracza 48 lat, a śmiertelność noworodków wynosi ponad 10%³³.

Jakość życia mieszkańców omawianego regionu ilustruje ranking Programu Narodów Zjednoczonych do spraw Rozwoju (*United Nations Development Program* – UNDP), który wydaje coroczny raport oparty na Wskaźniku Rozwoju Społecznego (*Human Development Index* – HDI). Uwzględnia on najważniejsze obszary dotyczące rozwoju ludzkiego, takie jak długość życia, wykształcenie, wysokość PKB na głowę mieszkańca. Ranking dzieli państwa na trzy grupy: o wysokim, średnim i niskim poziomie rozwoju ludzkiego. Na 169 sklasyfikowanych krajów w ostatniej grupie 40 najsłabiej rozwiniętych plasują się 34 z regionu Afryki Subsaharyjskiej, z czego 14 państw tego obszaru zamyka wspomnianą listę³⁴.

W ostatnich latach coraz częściej oprócz wskaźników dotyczących poziomu życia publikuje się wskaźniki jakości życia. Fiński socjolog Erik Allardt dokonał klasyfikacji, przyjmując, że na dobrobyt społeczny składają się trzy sfery potrzeb ludzkich: posiadanie, uczucie oraz istnienie. Jednocześnie Allardt rozróżnił pojęcia: *poziom życia* i *jakość życia*, uznając, że pierwsze wiąże się z potrzebami materialnymi, a drugi z zaspokajaniem potrzeb niematerialnych. Według definicji sformułowanej przez Teresę Slaby *poziom życia* to stopień zaspokajania potrzeb materialnych, podstawowych w hierarchii potrzeb człowieka, natomiast *jakość życia* jest związana z faktem jego istnienia (bycia kimś, odczuwaniem różnych stanów emocjonalnych)³⁵. W 2005 roku brytyjski tygodnik „The Economist” opracował wskaźnik jakości życia mający na celu określenie poziomu życia i satysfakcji

³¹ *State of the World Population 2012...*, op. cit.

³² *Report on the Global AIDS Epidemic 2010*, aneks 1, UNAIDS, Genewa, http://www.unaids.org/globalreport/documents/20101123_GlobalReport_full_en.pdf (dostęp: 5.04.2013).

³³ *State of the World Population 2012...*, op. cit., s. 94–98.

³⁴ *Human Development Index 2010*, http://hdr.undp.org/en/media/HDR_2010_EN_Table1_reprint.pdf (dostęp: 5.02.2013).

³⁵ E. Allardt, *Having, Loving, Being: An Alternative to Swedish Model of Welfare Research*, [w:] M. Nussbaum, A. Sen (red.), *The Quality of Life*, Oxford 1993, s. 88–94; M. Dąbrowska, *Badanie poziomu życia – metodologia konstrukcji wybranych wskaźników*, <http://zn.mwse.edu.pl/dabrowa-maria-badanie-poziomu-zycia-metodologia-konstrukcji-wybranych-wskaznikow/> (dostęp: 15.11.2013); H.H. Noll, *Social Indicators and Quality of Life Research: Background, Achievements, and Current Trends*, <http://citeseerx.ist.psu.edu/viewdoc/download?doi=10.1.1.199.5341&rep=rep1&type=pdf> (dostęp: 15.11.2013).

życiowej. Według Indeksu Jakości Życia za 2010 rok (*Quality of Life Index, 2010*) na 15 najniższej sklasyfikowanych państw 13 należy do obszaru Afryki Subsaharyjskiej, a w tej liczbie znajdują się wszystkie kraje z pierwszej dziesiątki indeksu upadłości FSI³⁶.

W związku z wojnami, epidemiami i niskim poziomem życia (opieka zdrowotna, niedożywienie) średnia długość życia jest krótka, co w konsekwencji powoduje obniżanie się wieku społeczeństwa. W większości krajów Afryki Subsaharyjskiej dzieci i młodzież stanowią połowę populacji. Na 10 państw świata plasujących się na początku listy krajów z największym odsetkiem populacji poniżej 15. roku życia wszystkie są zlokalizowane na obszarze Afryki Subsaharyjskiej³⁷. Ten brak równowagi demograficznej ma przełożenie na stabilność polityczną państw. Według Gastona Bouthola skłonność danego państwa do wojny zwiększa się wraz ze wzrostem procentowym populacji młodych ludzi³⁸.

Eksplozja demograficzna to także kwestia migracji zewnętrznych i wewnętrznych. Szczególnie ten drugi problem jest bardzo widoczny, gdy corocznie dziesiątki tysięcy młodych ludzi opuszczają swe domy na prowincji, by szukać lepszego życia na obrzeżach wielkich miast, powodując rozrastanie się slumsów do ogromnych rozmiarów. Struktura demograficzna ma również poważny wpływ na sytuację ekonomiczną państw dysfunkcyjnych, gdyż ogranicza możliwości czerpania dochodu z opodatkowania obywateli. Dzieci i młodzi ludzie, którzy stanowią często ponad połowę populacji kraju, z oczywistych względów nie podlegają opodatkowaniu. Według przeprowadzonego w 2009 roku raportu Ośrodka Studiów Wyższych Roberta Schumana przy Europejskim Instytucie Uniwersyteckim dochody rządowe w państwach dysfunkcyjnych Afryki Subsaharyjskiej nie przekraczają 20% PKB, podatki natomiast generują zaledwie 6–13% PKB. Zatem według raportu struktura wiekowa społeczeństw ma bezpośrednie przełożenie na sytuację ekonomiczną kraju, w którym niewiele osób podlega obowiązkowi płacenia podatków, co z kolei skutkuje zbyt małymi funduszami na służbę publiczną³⁹.

³⁶ *Quality of Life Index, 2010*, <http://www1.internationalliving.com/qofl2010/> (dostęp: 30.08.2012).

³⁷ *World Population Data Sheet 2012*, http://www.prb.org/pdf12/2012-population-data-sheet_eng.pdf (dostęp: 12.01.2013).

³⁸ G. Bouthol, *Young Men and War: Could We Have Predicted the Distribution of Violent Conflicts at the End of the Millennium*, Wilson Center, 22.06.2001, http://www.wilsoncenter.org/index.cfm?fuseaction=events.event_summary&event_id=7094 (dostęp: 20.05.2013).

³⁹ *Przewycięzanie niestabilności w Afryce. Nowe europejskie podejście*, Raport Europejski o Współpracy, Raport Ośrodka Studiów Wyższych Roberta Schumana przy Europejskim Instytucie Uniwersyteckim 2009, s. 3, http://ec.europa.eu/europeaid/what/development-policies/research-development/documents/erd_report_2009_pl.pdf (dostęp: 30.11.2012).

Tabela 4. Państwa dysfunkcyjne o najmłodszej populacji (procent populacji poniżej 15. roku życia)⁴⁰

Państwo	Miejsce w rankingu FSI	%
Somalia	1.	45
Demokratyczna Republika Konga	2.	48.
Sudan	3.	41.
Czad	4.	46.
Zimbabwe	5.	43.
Republika Środkowoafrykańska	10.	40.
Wybrzeże Kości Słoniowej	11.	41.
Gwinea	12.	43.
Nigeria	14.	44.
Gwinea Bissau	15.	41.
Kenia	16.	42.
Etiopia	17.	41.
Burundi	18.	46.
Niger	18.	52.
Uganda	20.	48.

Większość krajów dysfunkcyjnych w Afryce Subsaharyjskiej charakteryzuje przeciętnie bardzo niska gęstość zaludnienia, która wynosi mniej niż 40 mieszkańców na kilometr kwadratowy.

Tabela 5. Gęstość zaludnienia dla państw Afryki Subsaharyjskiej znajdujących się w rankingu 10 najbardziej dysfunkcyjnych państw świata⁴¹

Państwo	Gęstość zaludnienia w km ²	Miejsce w rankingu FSI
Republika Środkowoafrykańska	7,0	10.
Czad	7,5	4.
Sudan	16,4	3.
Sudan Południowy	17,0	3.
Somalia	20,6	1.
Demokratyczna Republika Konga	31,0	2.
Zimbabwe	32,0	5.

⁴⁰ Opracowanie własne na podstawie *Countries with the Youngest Populations, World Population Data Sheet 2012* oraz FSI 2012 (dostęp: 12.01.2013).

⁴¹ Opracowanie własne na podstawie *World Population Data Sheet 2012* oraz FSI 2012, ibidem.

Kwestie demograficzne w państwach dysfunkcyjnych generują wiele problemów, a jednymi z najpoważniejszych są konflikty militarne. Jako przykład może posłużyć konflikt w Darfurze. W lutym 2003 roku w sudańskiej prowincji Darfur wybuchło powstanie miejscowej ludności negroidalnej przeciwko napływającej na ich tereny ludności arabskiej z północnej części kraju. Konflikt szybko przerodził się w kryzys humanitarny, natomiast polityka czystek etnicznych realizowana przez rząd w Chartumie, wspierający ludność arabską, skutkowałą śmiercią około 300 tysięcy osób, a 2,5 miliona skazała na wygnanie. W powszechnym odbiorze za główną przyczynę konfliktu uważa się animozje etniczne. Spór ten nie wyrósł jednak tylko na podłożu etnicznym, lecz u jego podstaw leżą także przyczyny demograficzne, które zaogniły właśnie dotyczące alokacji zasobów, kwestia przynależności etnicznej była zaś tutaj drugorzędna. Ludność Darfuru przez wieki utrzymywała się z rolnictwa, głównie z uprawy prosa oraz hodowli bydła i wielbłądów. Obie formy gospodarowania wymagały dostępu do coraz skromniejszych zasobów ziemi uprawnej i wody, wywołując rywalizację o ziemię i wodę rolników pochodzących z plemion negroidalnych z pasterskimi ludami arabskimi. W czasie klęsk suszy i głodu w latach 80. XX wieku konflikt o zasoby i reforma ziemiska, w ramach której rząd w Chartumie zlikwidował zwyczajowe prawo użytkowania ziemi, odbierając ją lokalnym wspólnotom rodowym i mianując się jedynym jej dysponentem, by następnie wspierać napływową ludność arabską, spowodowały rozłam w społeczeństwie zamieszkującym prowincję. Od tej pory nastąpiła silna polaryzacja i poszczególne plemiona żyjące od wieków obok siebie zaczęły określać swoją przynależność etniczną jako Arabowie bądź Afrykańczycy.

Jedną z głównych przyczyn konfliktu w Darfurze był bardzo duży przyrost demograficzny, jaki odnotowano na tym obszarze w XXI wieku i który zbiegł się z cyklem wielkich susz, będących konsekwencją zmian klimatycznych. W ciągu ostatnich stu lat ludność prowincji wzrosła bowiem o 500% (mimo kilku klęsk głodu i wojen), a pogłowie bydła o 900%. Tymczasem ziemi uprawnej ubywało, gdyż oprócz znacznego zwiększenia populacji w tym regionie każdego roku pustynia przesuwana średnio o 5 kilometrów na południe, powiększając tym samym obszar Sahelu i zmniejszając obszary ziemi uprawnej⁴².

Uchodźcy i osoby wewnętrznie wysiedlone

Obecnie na świecie liczba uchodźców, nad którymi Wysoki Komisarz do spraw Uchodźców (United Nations High Commissioner for Refugees – UNHCR) rozciąga opiekę, sięga 10,4 miliona osób, zaś liczba osób zmuszonych do opuszczenia swoich domów i niemających miejsca stałego pobytu wynosi 25,9 miliona. Należy zaznaczyć, że jest to tylko część rzeczywistej liczby uchodźców, którzy są rejestro-

⁴² A. van Ardenne, M. Salih, N. Grono, J. Méndez, *Explaining Darfur: Lectures on the Ongoing Genocide*, Amsterdam 2007, s. 20.

wani, a 80% spośród nich stanowią kobiety i dzieci. Najwięcej uchodźców według danych UNHCR za rok 2011 pochodzi kolejno z takich krajów, jak: Somalia (760 tys.), Sudan (462 tys.), Demokratyczna Republika Konga (457 tys.), Wybrzeże Kości Słoniowej (207 tys.). W latach 2001–2009 liczba uchodźców i osób wewnątrznie wysiedlonych w Afryce Subsaharyjskiej systematycznie spadała, by znowu wzrosnąć w roku 2010, a tendencja ta utrzymuje się do dnia dzisiejszego. Pod koniec 2011 roku w Afryce Subsaharyjskiej liczba uchodźców wynosiła prawie 3 miliony ludzi i była większa o 500 tysięcy w stosunku do danych z początku roku. W związku z wybuchami nowych walk w Somalii około 300 tysięcy ludzi musiało opuścić swoje domy i uciec do państw sąsiednich. Spośród nich 163 tysiące znalazły się w obozach na terenie Kenii (zwiększając liczbę uchodźców somalijskich w tym kraju do 520 tysięcy), a 101 tysięcy na terenie Etiopii (powiększając liczbę uchodźców somalijskich do 186 tysięcy). W wyniku walk o władzę w Wybrzeżu Kości Słoniowej 207 tysięcy ludzi stało się uchodźcami w 2011 roku, z czego aż 200 tysięcy udało się do sąsiedniej Liberii. W wyniku napiętej sytuacji na granicy Sudanu i Sudanu Południowego prawie 100 tysięcy osób zostało zmuszonych do opuszczenia Sudanu i ucieczki poza granice tego państwa. Spośród nich 76 tysięcy schroniło się w Sudanie Południowym, a 19 tysięcy w Etiopii⁴³. Sytuację pogorszyła największa od 30 lat susza w Rogu Afryki, która dotknęła 12 milionów ludzi, głównie na terenach, gdzie znajdują się największe obozy dla uchodźców. Obszar zagrożony klęską głodu obejmował Somalię, Kenię, część Sudanu, Erytreę i Etiopię. Dzięki bardzo sprawnej pomocy organizacji międzynarodowych i dużemu wysiłkowi miejscowych władz udało się uniknąć klęski głodu. Pomoc nie mogła dotrzeć jedynie na tereny Somalii kontrolowane przez islamską organizację terrorystyczną Al-Szabaab⁴⁴.

Obecnie największym na świecie obozem dla uchodźców jest położony na terenie Kenii obóz Dadaab, założony jesienią 1991 roku. Początkowo przeznaczony dla 90 tysięcy ludzi obecnie mieści 463 tysiące uchodźców⁴⁵. W 2011 roku w pierwszej dziesiątce krajów świata, z których pochodziła największa liczba uchodźców, cztery były zlokalizowane na obszarze Afryki Subsaharyjskiej. W kolejności miejsca na liście zajmowały: Somalia (3.) – 1,077 miliona, Sudan (4.) – 500 tysięcy, Demokratyczna Republika Konga (5.) – 490 tysięcy, Erytrea (10.) – 252 tysiące. Pierwsze trzy kraje plasują się w piątce najwyżej sklasyfikowanych państw dysfunkcyjnych według FSI za 2012 rok. Erytrea zajmuje 23. miejsce. Należy także podkreślić, że trzy kraje tego regionu są również w pierwszej dziesiątce pod względem przyjmowania uchodźców. Są to: Kenia (5.) – 566 tysięcy, Czad (7.) –

⁴³ UNHCR *Global Trends 2011*, <http://www.unhcr.org/4fd6f87f9.html> (dostęp: 26.08.2012).

⁴⁴ W. Jagielski, *Wielka susza sprowadziła głód do Rogu Afryki*, „Gazeta Wyborcza”, 21.07.2011, http://wyborcza.pl/1,76842,9985749,Wielka_susza_sprowadzila_glod_do_Rogu_Afryki.html (dostęp: 5.04.2012).

⁴⁵ *Dadaab-world's Biggest Refugee Camp 20 Years Old*, UNHCR, 21.02.2012, <http://www.unhcr.org/4f439dbb9.html> (dostęp: 26.08.2012).

366 tysięcy, Etiopia (9.) – 288 tysięcy⁴⁶. Wszystkie figurują w pierwszej dwudziestce rankingu FSI. Warto też wspomnieć o uchodźcach z Sahary Zachodniej – quasi-państwa, którego 80% obszaru jest okupowane przez Maroko. Sahara Zachodnia posiada uznanie tylko 70 krajów i często nie jest uwzględniana w oficjalnych statystykach dotyczących państw. Tymczasem większość Saharyjczyków żyje na uchodźstwie – 165 tysięcy na obszarze Algierii, m.in. w jednym z największych na świecie obozów liczącym 90 tysięcy osób, zlokalizowanym w miejscowości Tindouf. Ponadto 26 tysięcy przebywa w obozach dla uchodźców w Mauretanii. W tym kraju znajduje się także ponad 70 tysięcy uchodźców przybyłych z pogrążonego w konflikcie Mali⁴⁷.

Uchodźcy są klasyfikowani jako „zewnątrzni” (*Externally Displaced Persons* – EDPs) lub „wewnętrzni” (*Internally Displaced Persons* – IDPs). Uchodźcami w klasycznym rozumieniu tego terminu przez prawo międzynarodowe są osoby, które przekroczyły granice państw swego zamieszkania. Uchodźcami wewnętrznymi są z kolei osoby, które zostały zmuszone do opuszczenia swoich domostw, ale nie przekroczyły granic państwa, którego są obywatelami. W praktyce to najczęściej ludzie wypędzeni z własnych domów z powodu wojen, klęsk humanitarnych, jak też przymusowo przesiedleni. W odróżnieniu od uchodźców „klasycznych” uchodźcy wewnętrznie przesiedleni nie są objęci ochroną międzynarodową, gdyż zgodnie z zasadą suwerenności podlegają jurysdykcji państwa, którego są obywatelami. Uchodźcy wewnętrzni w realiach dysfunkcyjnych państw afrykańskich zlewają się z masą ludności migrującej z prowincji do miast, która z powodów ekonomicznych wędruje w poszukiwaniu lepszego życia. W przeciwieństwie do uchodźców zewnętrznych, którzy są chronieni prawem międzynarodowym, a obozy dla nich są zaopatrywane przez organizacje międzynarodowe, uchodźcy wewnętrznie przesiedleni w większości przypadków są zdani tylko na siebie, natomiast zamieszkiwane przez nich obozy są zwykle zakładane spontanicznie na obrzeżach większych miast, bez pomocy, a nawet wbrew władzom centralnym i lokalnym. Ludzie ci, zazwyczaj pozbawieni dokumentów, są narażeni na akty przemocy, gwałty czy przymusowe wcielenia do wojska⁴⁸.

Według organizacji międzynarodowych tylko 60% uchodźców w Afryce Subsaharyjskiej mieszka w obozach dla uchodźców, pozostali osiedlają się na obrzeżach miast. Szacuje się, że w samej tylko Kenii liczba takich uchodźców zamieszkujących slumsy wynosi 200 tysięcy. Osoby te praktycznie nie znajdują się pod

⁴⁶ UNHCR *Global Trends 2011*, op. cit.

⁴⁷ A.L. Martinez, *Special Report. Inside the Saharawi Refugee Camps: Is the UN Part of the Problem?*, <http://ceasefiremagazine.co.uk/saharawi-refugee-camps-part-problem/> (dostęp: 7.11.2013); UNHCR *Regional Operations Profile – North Africa*, <http://www.unhcr.org/pages/49e4860d6.html> (dostęp: 5.01.2014).

⁴⁸ M. Ząbek, *Osiedla dla uchodźców wewnętrznych wokół Chartumu*, [w:] D. Kopiński, A. Żukowski (red.), *Afryka na progu XXI wieku. Polityka, kwestie społeczne i gospodarcze*, Warszawa 2009, s. 130–131; UNHCR, <http://www.unhcr-centraleurope.org/pl/komu-pomagamy/wewnetrznie-przesiedleni.html> (dostęp: 20.12.2013).

żadną kuratelą, dzieci nie mają dostępu do edukacji, uchodźcy zaś są pozbawieni wszelkich możliwości korzystania z opieki zdrowotnej i świadczeń socjalnych⁴⁹.

Zjawisko uchodźstwa najczęściej jest związane z wybuchami konfliktów zbrojnych, celowymi działaniami niektórych rządów lub klęskami naturalnymi, takimi jak susze czy powódzie, które z powodu niewydolności państwa osiągają zwykle rozmiary katastrofy humanitarnej. Ludzie, którzy zostali zmuszeni do opuszczenia swoich domów, nawet po zakończeniu konfliktu często nie mogą do nich wrócić, gdyż nikt nie chce przyjmować reemigrantów stanowiących olbrzymie obciążenie dla państwa i groźbę destabilizacji życia społecznego kraju. Z kolei w innych państwach (zwykle sąsiednich) uchodźcy są postrzegani jako obcy konkurenci do pastwisk bądź zasobów wody, co faktycznie wywołuje konflikty z miejscową ludnością. Przykładem są uchodźcy z Darfuru, którzy zaognili sytuację we wschodnich częściach Czadu i Republiki Środkowoafrykańskiej, gdzie rdzenni mieszkańcy już wcześniej sami borykali się z klęskami suszy i ogromnego niedoboru wody pitnej. Uchodźcy noszą również z sobą problemy natury politycznej, budując na terytoriach sąsiadujących państw bazy wojskowe i szkoleniowe, z których prowadzą działania partyzanckie, wciągając często te kraje do swych wewnętrznych konfliktów. Tak było między innymi podczas konfliktu rwandyjskiego, gdy napływ uchodźców z plemienia Hutu do wschodniej części Demokratycznej Republiki Konga zdestabilizował sytuację polityczną i doprowadził do wybuchu wojny domowej w tym państwie.

Podobnie jak ludobójstwo także zjawisko uchodźstwa niejednokrotnie nie jest już tylko ubocznym skutkiem działań wojennych, lecz z rozmysłem zaplanowanym elementem strategii. Walczące strony dążą do pokonania przeciwnika przez zmuszenie cywilnej ludności do ucieczki z terytorium będącego przedmiotem sporu. Uchodźcy koczują w fatalnych warunkach narażeni na głód i brak wody, co w konsekwencji niemal zawsze powoduje wybuch epidemii. Obozy dla uchodźców również nie gwarantują ludności bezpieczeństwa, gdyż często są celem rozmyślnych ataków wrogich oddziałów. Bywa, że członkowie własnej grupy etnicznej zmuszają młodych mężczyzn czy nieletnich chłopców do walki, wcielając ich siłą do oddziałów zbrojnych.

Największe skupiska uchodźców znajdują się w Afryce Środkowej i Rogu Afryki, co wyraźnie pokrywa się z mapą państw znajdujących się w stanie największej dysfunkcyjności i upadku na tym kontynencie. Największa liczba uchodźców w ostatnich latach była wynikiem konfliktów w Rwandzie, Demokratycznej Republice Konga, Republice Środkowoafrykańskiej, Somalii i Sudanie. Wojna domowa w Rwandzie spowodowała, że jeszcze po zakończeniu konfliktu w obozach na terenie DRK przebywało 1,3 miliona Hutu, w rejonie Wielkich Jezior – 2,4 miliona, a w Tanzanii – 570 tysięcy⁵⁰. Podczas trwającej 14 lat wojny domowej w Li-

⁴⁹ *Regional Overview: Sub-Saharan Africa*, UNESCO, <http://unesdoc.unesco.org/images/0019/001913/191393e.pdf> (dostęp: 21.12.2012).

⁵⁰ A. Zwoliński, *Biedy Afryki*, Kraków 2009, s. 123.

berii jedna trzecia ludności tego kraju została zmuszona do opuszczenia swoich domów. Jednocześnie stolica kraju Monrowia z trzystutysięcznego miasta stała się ponadmilionową metropolią zaludnioną uchodźcami, co spowodowało nie tylko przeludnienie, ale też drastyczne pogorszenie i tak już bardzo trudnych warunków sanitarnych⁵¹. Obecnie największa liczba 2,7 miliona uchodźców przebywa w darfurskich obozach. Brak żywności, wody oraz opieki zdrowotnej, co niesie z sobą złe warunki sanitarne i ryzyko wybuchu epidemii, czyni życie w takich obozach trudnym do zniesienia⁵².

Nie tylko konflikty i katastrofy humanitarne są przyczyną fali uchodźstwa w Afryce Subsaharyjskiej. Również celowa bądź błędna polityka gospodarcza może mieć wpływ na exodus ludności cywilnej. Z taką polityką władz niezważającą na społeczne konsekwencje swych działań w pogoni za sukcesem gospodarczym mamy do czynienia w Etiopii. Przykładem mogą być wysiedlenia ludności z doliny Omo. Za kilka lat na tych terenach mają powstać plantacje trzciny cukrowej, co zapowiedział były etiopski premier Meles Zenawi w przemówieniu wygłoszonym 25 stycznia 2011 roku: „Obiecuję wam, że to miejsce uznawane za cywilizacyjnie zacofane stanie się przykładem szybkiego rozwoju”⁵³. Jeszcze w tym samym roku rozpoczęto budowę dróg prowadzących do przyszłego kompleksu cukrowniczego. W planie jest sześć cukrowni, które mają przetwarzać trzcinę cukrową z powierzchni 245 tysięcy hektarów, w tym z części obszarów znajdujących się w obrębie dwóch parków narodowych – Omo i Mago. Trzcina cukrowa wymaga dużej ilości wody, której w dolinie Omo nie ma zbyt wiele. Jedynym stałym jej źródłem jest właśnie rzeka Omo, wzdłuż której zamieszkuje populacja licząca 200 tysięcy ludzi, głównie hodowców bydła. Według organizacji pozarządowej Survival International (SI), walczącej o prawa rdzennych mieszkańców różnych części świata, władze etiopskie rozpoczęły już potajemnie akcję wysiedlania plemion. W 2006 roku rozpoczęto budowę tamy Gibe III na rzece Omo, która ma docelowo produkować 1870 megawatów energii rocznie, z czego część ma być eksportowana do Kenii i Dżibuti. Według ekologów, antropologów i obrońców praw człowieka projekt od początku był mocno kontrowersyjny z racji skutków, jakie może przynieść środowisku naturalnemu i plemionom zamieszkującym dolinę Omo. Pod presją światowej opinii publicznej z jego finansowania wycofał się Europejski Bank Inwestycyjny i inne zachodnie banki. Addis Abebie pomoc zaoferowali jednak Chińczycy i ich banki inwestycyjne. Powstający przy tamie wielki zbiornik zatrzyma wodę, która nawadniała pola i sawannę. Tych, których nie wysiedlą władze, zmusi do odejścia stopowienie i deforestacja doliny Omo.

⁵¹ M. Malan, *Security Sector Reform in Liberia: Mixed Results from Humble Beginnings*, Strategic Studies Institute, U.S. Army College, March 2008, s. 1.

⁵² Fund For Peace, *Failed States Index 2012. Book*, <http://www.fundforpeace.org/global/library/cfsir1210-failedstatesindex2012-06p.pdf> (dostęp: 7.09.2012).

⁵³ *Huge Irrigation Scheme Planned for the Lower Omo Valley*, <http://www.mursi.org/news-items/huge-irrigation-scheme-planned-for-the-lower-omo-valley#sthash.tDFAft3n.dpuf> (dostęp: 10.09.2013).

Stopniowo o kilka metrów rocznie obniżać się też będzie poziom Jeziora Rudolfa, ponieważ zasila je właśnie rzeka Omo. Ucierpią więc również zamieszkujące jego brzegi plemiona po kenijskiej stronie, co może skutkować migracjami ludności na trudną do przewidzenia skalę⁵⁴.

Skonfliktowanie społeczeństw/grup/elit

Konflikt wewnętrzny przebiega nie tylko na linii władza a niezadowolone z rządów grupy etniczne, ale także pomiędzy samymi grupami, które w ramach państwa walczą między sobą. Będąc w opozycji przeciwko rządzącym, grupy etniczne często same zażarcie się zwalczają w rywalizacji o ziemię, zasoby naturalne czy po prostu o dominację. Jeśli uznamy rząd Republiki Środkowoafrykańskiej za niewydolny i niesprawiedliwy wraz z całą machiną urzędniczą, to jadąc na południe kraju w okolicie miejscowości Bagandu, zobaczymy, że dla miejscowych Pigmejów (Bayaka)⁵⁵ to nie rząd jest problemem, lecz bezwzględnie ich wyzyskujący sąsiedzi z ludów Bantu. Miejscowe plemiona traktują Pigmejów jak ludzi niższej kategorii. Oczywiście to, że jedna grupa może sobie pozwolić na tego rodzaju zachowanie wobec drugiej, obarcza też słaby rząd, a sytuacja ta jest konsekwencją ogólnej kondycji państwa. Innym przykładem może być Sudan Południowy – kraj, który po 50 latach walki uzyskał niepodległość. Obecnie toczy się tam krwawy konflikt między Nuerami a plemionami Dinka i Murle, co na początku stycznia 2012 roku skutkowało masakrą Murle w Piborze, w wyniku której śmierć poniosło 3 tysiące osób, a 50 tysięcy zostało zmuszonych do ucieczki⁵⁶.

Po zdobyciu niepodległości brak samodzielnych elit politycznych oraz nowoczesnych instytucji społeczeństwa obywatelskiego spowodował, że w ramach systemów politycznych zaczęły konkurować z sobą grupy interesu o charakterze etnicznym. Siłą rzeczy między tymi grupami rozpoczęła się rywalizacja o władzę, która zamieniła się w walkę o dostęp do surowców naturalnych. Jako że w państwach dysfunkcyjnych nie istnieją wykształcone instytucje społeczeństwa obywatelskiego, gdzie w ramach systemów politycznych współzawodniczą z sobą grupy interesów, rywalizacja polityczna jest faktycznie rywalizacją o charakterze etnicznym między grupami wyodrębnionymi na podstawie wspólnoty języka, tradycji czy regionu zamieszkania. W tej sytuacji władza sprawowana przez jedną grupę

⁵⁴ *The Omo Valley tribes*, Survival International, <http://www.survivalinternational.org/tribes/omovalley> (dostęp: 30.09.2013); J. Pawlicki, *Postęp zabija Dolinę Omo*, „Gazeta Wyborcza”, 9.04.2012, http://wyborcza.pl/1,86689,11506097,Postep_zabija_Doline_Omo.html#ixzz1tShClicT (dostęp: 20.04.2012).

⁵⁵ Populacja Pigmejów Bayaka liczy około 30 tysięcy ludzi żyjących na pograniczu Republiki Środkowoafrykańskiej i Demokratycznej Republiki Konga, mówiących językiem aka.

⁵⁶ J. Gettleman, *Accounts Emerge in South Sudan of 3,000 Deaths in Ethnic Violence*, „New York Times”, 5.01.2012, http://www.nytimes.com/2012/01/06/world/africa/in-south-sudan-massacre-of-3000-is-reported.html?_r=3&ref=global-home& (dostęp: 20.12.2012).

etniczną uderza w interesy innej, gdyż sprawowanie władzy staje się środkiem do wzmacniania potęgi i wpływów konkretnej grupy plemiennej bądź regionu⁵⁷. Zwykle jest nią grupa etniczna dominująca pod względem liczby ludności. Nawet jeśli pod wpływem nacisków czy interwencji zewnętrznej zmusza się państwa afrykańskie do przeprowadzenia demokratycznych wyborów, to większość, która zdobędzie władzę, wykorzystuje ją do marginalizowania mniejszości. W swojej autobiografii *Long Walk to Freedom (Długi marsz do wolności)* Nelson Mandela napisał, że jednym z najtrudniejszych zadań dla Afrykańskiego Kongresu Narodowego było przezwyciężenie podziałów rasowych i plemiennych⁵⁸.

Między badaczami nie ma jednolitej opinii co do tego, jak należy definiować konflikt etniczny. W ostatnich latach można wyróżnić co najmniej trzy klasyfikacje konfliktów etnicznych zaproponowane przez wybitnych znawców tej problematyki. Według Teda Gurra i Barbary Harff mogą one być klasyfikowane jako walka mniejszości (*minorities*), włączając w to grupy regionalne, religijne, językowe, wyznające podobne wartości kulturowe, mające podobne doświadczenia historyczne bądź mniejszości dotknięte dyskryminacją⁵⁹. Zdaniem Jonathana Foxa można je definiować jako grupy etniczno-religijne (*ethno-religious*)⁶⁰. Mary Kaldor określa je po prostu jako grupy oparte na tożsamości (*identity-based*). Roszczenie do sprawowania władzy jest definiowane na podstawie szczególnej tożsamości, którą może być narodowość, klan, religia lub język. Kaldor nie zatrzymuje się tylko na tych kategoriach i włącza w to jeszcze tzw. polityczną tożsamość⁶¹. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że w warunkach afrykańskich ma ona znikome znaczenie, ale nie należy zapominać, iż państwa afrykańskie od czasu uzyskania niepodległości przechodziły przez różne formy ustrojowe, od systemów monarchicznych do dyktatur komunistycznych, co nie pozostało bez wpływu na elitę cywilną i wojskową.

Uczeni wyznający pogląd o istnieniu kategorii „konfliktów etnicznych” zgodnie zwracają uwagę, że solidarność etnicznego sprzeciwu jest na tyle potężna, iż powoduje, że wojny domowe trwają dłużej, są bezwzględne i zacięte, a osiągnięcie kompromisu jest niezwykle trudne.

W Afryce sytuacja taka jest swoistym standardem w większości państw, gdzie sztuczne kolonialne twory zamknęły w ramach jednej jednostki administracyjnej ludność różnorodną etnicznie, często skonfliktowaną, bądź podzieliły granicami liczne grupy i społeczności. Niestety jest normą, że w słabych państwach afrykańskich rządzący, chcąc utrzymać władzę, starają się oprzeć ją na swoim klanie lub grupie plemiennej. Jako że możliwości podziału dóbr z powodu biedy są ograniczone, dana grupa etniczna popiera przywódcę wywodzącego się z ich społecz-

⁵⁷ R. Zięba (red.), *Bezpieczeństwo międzynarodowe po zimnej wojnie*, Warszawa 2008, s. 452.

⁵⁸ N. Mandela, *Long Walk to Freedom*, Boston–New York–London 1994, s. 86; A. Loomba, *Kolonializm, postkolonializm*, op. cit., s. 137.

⁵⁹ T. Gurr, B. Harff, *Ethnic Conflict in World Politics*, Boulder 1994.

⁶⁰ J. Fox, *The Influence of Religious Legitimacy on Grievance Formation by Ethno-Religious Minorities*, „Journal of Peace Research” 1999, nr 1, s. 289–307.

⁶¹ M. Kaldor, *New & Old Wars. Organized Violence in a Global Era*, Cambridge 2008, s. 6–8.

ności, gdyż daje jej to możliwość łatwiejszego dostępu do dóbr. W konsekwencji poparcie polityczne nie jest efektem „dobrych rządów”, lecz wynika z obawy, że po odejściu „swojego człowieka” grupa etniczna, z której wywodzą się elity władzy, utraci możliwość korzystania z dóbr, jeśli na czele rządu stanie przedstawiciel innej grupy etnicznej. Rządzący cynicznie wykorzystują te lęki i chętnie podsycają nienawiść i wrogość między różnymi grupami etnicznymi, ponieważ zwiększa to ich możliwości utrzymania władzy. Tak postępował Jean-Bédél Bokassa w Cesarstwie Środkowoafrykańskim, Samuel Doe w Liberii czy rządzący Rwandą politycy wywodzący się z plemienia Hutu⁶².

Wojna w Darfurze, a wcześniej długoletnia wojna między wojskami Republiki Sudanu a mieszkańcami południowych prowincji państwa są przykładami wykorzystywania przez rząd w Chartumie jednych grup etnicznych przeciwko drugim do realizacji swoich celów politycznych, w tym wypadku zmuszenia do uległości i zażegnania groźby separatyzmu plemion Południa. Władze posługiwały się ochotniczymi zbrojnymi formacjami milicji mużułmańskich (tzw. džandżawidów) rekrutującymi się z plemion, w skład których najczęściej wchodziły arabskojęzyczne ludy afrykańskie. Dżandżawidzi, uzbrajani i sterowani przez rząd w Chartumie, oskarżani o masakry ludności chrześcijańskiej i animistycznej w południowym Sudanie, stosując czystki etniczne, w istocie realizowali plan swych mocodawców. Bezkarnie bombardowali i palili wsie, zatrawali studnie i zawłaszczali dobytek ofiar, a bydło setek tysięcy mieszkańców zbuntowanych prowincji zostało zagrabione bądź zabite, co postawiło w obliczu śmierci głodowej grupy etniczne przeciwstawiające się rządowi centralnemu. Organizacje humanitarne szacują, że w wyniku działalności tych bojówek mogło zginąć nawet 200 tysięcy osób, a miliony stały się uchodźcami⁶³.

Najbardziej charakterystyczne dla Afryki konflikty etniczne, zwane też konfliktami międzywspólnotowymi (*communal conflicts*), rozgrywają się pomiędzy przeciwnikami określanymi przez kryteria kulturowe. Mają one pewne cechy wspólne, spośród których można wyróżnić odwoływanie się do etnicznej symboliki i mitów podczas definiowania podziałów. Gdy nakłada się na to ekonomiczna rywalizacja w realiach słabego państwa, pojawiają się obawy o przetrwanie danej grupy. Przewodzące grupom etnicznym elity mobilizują je, odwołując się do określonej symboliki etnicznej, a każde wydarzenie (np. śmierć prezydenta Rwandy Juvénała Habyarimana w katastrofie lotniczej w kwietniu 1994 roku spowodowana ostrzelaniem samolotu czy nieudana próba zamachu stanu w Liberii przeciwko prezydentowi Samuelowi Doe w listopadzie 1985 roku) może okazać

⁶² Skazany za zbrodnie wojenne premier Rwandy Jean Kambanda zeznał, że plany przeprowadzenia czystek etnicznych na Tutsich były otwarcie omawiane w dyskusjach parlamentarnych; zob.: L. Melvern, *Conspiracy to Murder: The Rwanda Genocide and the International Community*, London 2004; O. Igwara, *Ethnic Hatred: Genocide in Rwanda*, London 1995, s. 93–94.

⁶³ D. Mempham, A. Ramsbotham, *Darfur: The Responsibility to Protect*, London 2006, s. 3; *The Crisis in Darfur*, 16.06.2004, Congressional Research Service, Library of Congress, s. 1–3, <http://www.fas.org/man/crs/RS21862.pdf> (dostęp: 30.10.2012).

się iskrą zapalną powodującą wybuch konfliktu etnicznego o dramatycznych konsekwencjach⁶⁴.

Przednarodowa świadomość etniczna w połączeniu ze spuścizną kolonialną i niskim rozwojem gospodarczym stanowi wybuchową mieszaninę, której konsekwencją są wojny prowadzące do upadku państwowości. Co gorsza, zakończenie konfliktu jest tylko preludium do następnego starcia, gdyż im kraj jest biedniejszy, tym bardziej staje się podatny na wojnę domową; w ten sposób trwa pewien zaklęty krąg upadłej państwowości i konfliktu wewnętrznego. Ponadto w biednym kraju nie trzeba dysponować dużą siłą militarną, by rozpętać konflikt, a nawet pokusić się o zdobycie władzy. Jeśli gospodarka jest słaba, słabe jest całe państwo, a jeśli gospodarka praktycznie nie istnieje, to państwo również przestaje funkcjonować. Przywódca rebeliantów w Demokratycznej Republice Kongo Laurent-Désiré Kabila, maszerując przez kraj na czele swych oddziałów, udzielił dziennikarzowi wywiadu, w którym wyraźnie dał do zrozumienia, że jedyne, czego potrzebował do wywołania i przeprowadzenia rebelii, to 10 tysięcy dolarów i telefon satelitarny, gdyż za taką kwotę w biednym kraju można z łatwością utworzyć małą armię, a telefon wystarcza, aby nawiązać kontakt z handlarzami i sfinalizować transakcję za surowce uzyskane na zdobytym obszarze obfitującym w bogactwa naturalne⁶⁵.

Przykładem może być pod tym względem Republika Środkowoafrykańska, w której przynależność etniczna prezydenta i jego pochodzenie z określonej części kraju decydują o dostępie do urzędów administracji publicznej oraz armii. Republikę Środkowoafrykańską zamieszkuje ponad 80 grup etnicznych⁶⁶. Kiedy generał André Kolingba doszedł do władzy drogą zamachu stanu w 1981 roku, przy doborze współpracowników na urzędy państwowe i wojskowe kierował się wyłącznie kluczem etniczno-plemiennym. Kolingba był członkiem plemienia Jakoma z południowej części kraju, którego populacja nie przekraczała 5% mieszkańców Republiki Środkowoafrykańskiej. W okresie jego prezydentury członkowie plemienia Jakoma objęli wszystkie najważniejsze stanowiska w państwie i armii. Również rekrutacja do sił zbrojnych była przeprowadzana według przynależności plemiennej. Miało to później poważne konsekwencje, gdy Kolingba w wyniku jedynek jak dotąd demokratycznych wyborów w tym kraju – wymuszonych przez USA i Francję w 1993 roku – został zastąpiony przez Ange-Félix Patassé, który pochodził z plemienia z północy. Patassé, którego solidarnie poparły plemiona – Gbaja, Kara, Kaba, po objęciu władzy nie tylko zaczął zwalniać z administracji państwowej urzędników mianowanych przez Kolingbę, lecz także rozpoczął czystki wśród korpusu oficerskiego armii. Utworzył dobrze wynagradzaną gwardię prezydencką (Unité de sécurité présidentielle – USP) oraz formacje milicyjne, do których rekrutowani byli głównie członkowie plemion północnej części kraju.

⁶⁴ J.S. Nye Jr., *Konflikty międzynarodowe. Wprowadzenie do teorii*, Warszawa 2009, s. 223–226.

⁶⁵ P. Collier, *The Bottom Billion...*, op. cit., s. 21.

⁶⁶ *Background Note: Central African Republic*, U.S. Department of State, Bureau of African Affairs, 18.01.2010, <http://www.state.gov/r/pa/ei/bgn/4007.htm> (dostęp: 7.01.2012).

Dalsze zwolnienia wśród żołnierzy oraz zmuszanie ich do rezygnacji ze służby poprzez niepłacenie im żołdu spowodowały w latach 1996–1997 wybuch wielu buntów przeciw nowemu prezydentowi. Nie ufając własnym żołnierzom, Patassé zwrócił się o pomoc z zewnątrz. Udzielił mu jej Muammar Kaddafi, przysyłając oddział wyekwipowanych i wyszkolonych Libijczyków, którzy wzmocnili gwardię prezydencką. W odpowiedzi wcześniej odsunięty od władzy Kolingba podjął próbę przeprowadzenia zamachu stanu przy pomocy niezadowolonych żołnierzy, przeważnie pochodzących z południowej części kraju. Po stłumieniu buntu Patassé postanowił rozprawić się z plemieniem Jakoma, co spowodowało exodus około 20 tysięcy ludzi oraz zbrodnie i gwałty na ludności cywilnej. Sprawujący do niedawna władzę prezydent Republiki Środkowoafrykańskiej François Bozizé także nie dowierzał armii⁶⁷. Gwardia Republikańska (*Garde Republicaine*) składała się prawie wyłącznie z tzw. patriotów, czyli tych, którzy poparli rebelię Bozizé w 2001 roku, oraz Czadyjczyków, którzy z nim przybyli⁶⁸.

Szczególne sytuacja miała miejsce w Liberii. Głębokie podziały etniczne ukształtowały się w tym państwie w okresie prezydentury Samuela Doe. Wcześniej Liberia była rządzona przez elitę wywodzącą się spośród amerykańskich wyzwolenców przybyłych na ten obszar w latach 20. XIX wieku. Przybysze stojący na wyższym stopniu rozwoju cywilizacyjnego stworzyli państwo, w którym opanowali najważniejsze funkcje. Mimo ewidentnego dyskryminowania rodzimej ludności Liberii w kwestii dostępu do władzy nie dochodziło do waśni na tle etnicznym, gdyż Amerykańscy Liberyjczycy starali się prowadzić politykę zacierania różnic plemiennych między rządzonymi przez nich mieszkańcami kraju. Istniał za to wyraźny podział na ludność uprzywilejowaną (*Honourables*) złożoną z amerykańskich Liberyjczyków i ludność rodzimą. Ci ostatni tolerowali tę sytuację tak długo, jak długo warunki ekonomiczne w kraju były znośne. Gdy pod koniec lat 70. XX wieku nastąpił kryzys ekonomiczny, pojawiły się hasła wzywające do obalenia rządów „obcych” i równouprawnienia ogółu obywateli państwa. Obalenie reżimu potomków amerykańskich osadników nastąpiło w kwietniu 1980 roku w wyniku puczu wojskowego sierżanta Samuela Doe. Dyktator, który doszedł do władzy w imię równouprawnienia miejscowej ludności, postanowił oprzeć się przede wszystkim na członkach własnej grupy etnicznej – ludu Krahn stanowiącego wówczas nie więcej niż 4% populacji Liberii, a także na zajmującym się kupiectwem bogatym ludzie Mandingo. Doe obawiał się przede wszystkim zaangażowania ludów Gio i Mano, w których upatrywał głównego zagrożenia dla swojej władzy. Stopniowo usuwał ich przedstawicieli z urzędów państwowych i armii, jednocześnie zastępując ich członkami własnej grupy etnicznej. Faworyzowanie niewielkiego liczebnie ludu budziło ostry sprzeciw większości stanowiącej przez Gio i Mano, zwłaszcza że rolniczy lud Krahn wносił niewielki wkład

⁶⁷ François Bozizé został obalony w marcu 2013 roku w wyniku rebelii koalicji Séléka.

⁶⁸ CAR Premier Forms 34-member Cabinet, Afrique Avenir, 23.04.2011, <http://www.afrique-avenir.org/en/2011/04/23/car-premier-forms-34-member-cabinet/> (dostęp: 10.05.2012).

do budżetu państwa, podczas gdy ludy Gio i Mano wypracowywały większość dochodów. Zwalniani z wojska oficerowie i żołnierze z ludów Gio i Mano utworzyli partyzantkę pod dowództwem generała Thomasa Quiwonkpy wywodzącego się z Gio. Rebelianci chcieli obalić reżim w Monrowii w listopadzie 1985 roku. Zamach się nie udał, a jego konsekwencje okazały się dramatyczne. Samuel Doe niemal natychmiast odpowiedział przeprowadzeniem czystek etnicznych w regionie Nimba, gdzie w ciągu kilku dni z rąk armii rządowej zginęło dwa tysiące osób z ludów Gio i Mano. Wkrótce represje przeniosły się na inne prowincje, a w macierzystym hrabstwie dyktatora Grand Gedeh ludność Krahn wspomagała czynnie armię rządową w rozprawie z innymi plemionami. Gdy Samuel Doe został obalony, jego następcą Charles Taylor, wywodzący się z ludu Mano, od początku tworzenia Narodowo-Patriotycznego Frontu Liberii wykorzystywał czynnik etniczny. Opierając się na środowiskach emigrantów Gio i Mano, które najbardziej ucierpiały w okresie rządów Doe, Taylor rozpętał okrutną wojnę domową i zaostriżył podziały etniczne. Wykorzystując fakt, że w latach 80. XX wieku Mandingo wyspecjalizowali się w udzielaniu kredytów chłopom pod zastaw ziemi, propaganda Taylora rozpowszechniała pogląd, iż praktyki takie są nieuczciwe, a tym, którzy go poprą i staną do walki „z władzą Krahn i Mandingo”, obiecywała zwolnienie ze zobowiązań. Tym sposobem Taylor uzyskał szerokie poparcie społeczne. Zręcznie posługując się stereotypami i populistycznymi hasłami, rozpętał ogólną nienawiść, nadając wojnie o władzę i zasoby znamiona konfliktu etnicznego, który wkrótce przeniósł się na sąsiednie kraje⁶⁹.

Szczególny podział między społecznościami zamieszkującymi państwo nastąpił w Republice Południowej Afryki, gdyż oprócz rywalizacji pomiędzy afrykańskimi grupami etnicznymi bardzo ostro zarysowuje się wciąż podział na tle rasowym pomiędzy czarnymi mieszkańcami kraju a potomkami białych osadników. Po zniesieniu apartheidu wydawało się, że w wyniku procesu pojednania budowanego z jednej strony przez Nelsona Mandelę, a z drugiej przez przedstawicieli części białych politycznych elit dojdzie do zniwelowania w kraju wieloletnich podziałów i wrogości. Tymczasem w najbogatszym i najbardziej rozwiniętym kraju Afryki Subsaharyjskiej droga do rzeczywistego pojednania jest jeszcze bardzo daleka. Z powodu ogromnej przestępczości biali mieszkańcy miast zajmują osobne, dobrze strzeżone dzielnice, odgradzając się w obawie o swój majątek i życie od czarnej społeczności. Na prowincji sytuacja pod tym względem też nie jest lepsza: na porządku dziennym są liczne ataki na farmy należące do białych właścicieli oraz mordy dokonywane na farmerach, mające często bardzo brutalny charakter. W wielu regionach z powodu notorycznych kradzieży farmerzy nie są w stanie gospodarować. Jako że ofiarami są w tym wypadku biali farmerzy, a napastnikami czarni mieszkańcy, następuje coraz większa polaryzacja społeczeństwa, a tym samym dochodzi do wzrastającej koncentracji białych mieszkańców w poszczególnych regionach kraju. Znany jest przypadek założenia miasta Oranii z intencją,

⁶⁹ K. Trzciński, *Wojny w Liberii i Sierra Leone (1989–2002)*, Warszawa 2002, s. 39–54.

by jego mieszkańcami byli tylko biali. Obecnie zamieszkuje je około tysiąca osób identyfikujących się jako Afrykanerzy⁷⁰.

Wielu polityków rządzącego RPA Afrykańskiego Kongresu Narodowego (African National Congress – ANC) również dolewa oliwy do ognia, przyczyniając się do polaryzacji społeczeństwa. W marcu 2010 roku lider młodzieżówki ANC Julius Malema zaśpiewał na wiecu jedną z pieśni ANC, popularną wśród czarnej społeczności RPA walczącej z apartheidem, w której są słowa „zabij Bura”, co może oznaczać także „zabij farmera”. Mimo że sąd uznał fragment pieśni za podżeganie do nienawiści, ANC wniósł apelację od wyroku⁷¹.

Złe rządy / postrzeganie władz przez obywateli

W artykule George'a B.N. Ayitteya pt. *The Worst of the Worst (Najgorsi z najgorszych)*, opublikowanym na łamach magazynu „Foreign Policy” w lipcu 2010 roku, w pierwszej dwudziestce najgorszych dyktatorów sprawujących władzę w 2010 roku niemal połowa reprezentuje kraje Afryki Subsaharyjskiej.

Tabela 6. Dyktatorzy krajów Afryki Subsaharyjskiej na liście 20 najgorszych dyktatorów świata⁷² (stan na 2012 r.)

Imię i nazwisko przywódcy	Numer na liście „Foreign Policy”	Państwo	Długość sprawowanych rządów
Robert Mugabe	2.	Zimbabwe	25 lat
Omar Hasan al-Baszir	4.	Sudan	23 lata
Isajas Afewerki	6.	Erytrea	22 lata
Meles Zenawi ⁷³	9.	Etiopia	21 lat
Idriss Déby	13.	Czad	22 lata
Teodoro Obiang Nguema Mbasogo	14.	Gwinea Równikowa	33 lata
Yahya Abdul-Azziz Jammeh	16.	Gambia	18 lat
Blaise Compaoré	18.	Burkina Faso	25 lat
Yoweri Kaguta Museweni	19.	Uganda	26 lat

⁷⁰ N. Tweedie, *Orania: the Land Where Apartheid Lives On*, „The Telegraph”, 13.12.2013.

⁷¹ *Plaasmoorde, zabij Bura*, <http://rk1.salon24.pl/553111,plaasmoorde-zabij-bura> (dostęp: 20.12.2013).

⁷² G.B.N. Ayittey, *The Worst of the Worst. Bad Dude Dictators and General Coconut Heads*, „Foreign Policy” 2010, nr 180, July–August.

⁷³ Zmarł w 2012 roku.

Jasno widać, że jednym z elementów łączących wymienionych wyżej przywódców jest okres sprawowanych przez nich rządów. Najdłużej będący u władzy prezydent Gwinei Równikowej sprawuje rządy 33 lata. Średnia rządów dla tej grupy przywódców wynosi 24 lata. Ironicznie w tej sytuacji brzmią słowa prezydenta Ugandy Museweniego wypowiedziane w 1986 roku: „Żaden przywódca afrykańskiego państwa nie powinien sprawować rządów dłużej niż 10 lat”⁷⁴. Gdy polityk ten sprawujący władzę już 26 lat obejmował urząd w 1986 roku, był uważany przez Zachód za wzór nowego pokolenia wśród przywódców Afryki Subsaharyjskiej. Dzisiaj Uganda zajmuje 20. pozycję wśród najbardziej dysfunkcyjnych państw świata⁷⁵.

Złe rządy mogą w bardzo szybkim tempie popsuć sytuację ekonomiczną całego kraju. Jednak w warunkach świata zachodniego, mimo że są one w stanie wyrządzić wiele szkody, to mniej lub bardziej wykształcony aparat administracyjny jest w stanie niwelować skutki błędnych decyzji, społeczeństwo zaś ma szansę w następnych wyborach zmienić rządzących. W warunkach państw dysfunkcyjnych złe rządy mogą zniszczyć i tak już słabą ekonomię państwa, wywołać kryzysy humanitarne czy rozpętać wojny wewnętrzne.

W realiach Afryki Subsaharyjskiej możemy dziś podzielić kraje ogarnięte poważną dysfunkcyjnością na takie, które już w momencie powstania były dysfunkcyjne, oraz takie, które w okresie uzyskania niepodległości w latach 60. XX wieku znajdowały się na dobrej drodze do zbudowania sprawnego państwa. Do pierwszej grupy można zaliczyć: Republikę Środkowoafrykańską, Demokratyczną Republikę Konga i Czad. Druga grupa obejmuje państwa, które jak na warunki Afryki Subsaharyjskiej radziły sobie nieźle na początku niepodległej państwowości, a infrastruktura i administracja zostawione przez kolonizatorów były stosunkowo w dobrym stanie. W tej grupie można umieścić Kenię i Zimbabwe. Wśród państw dysfunkcyjnych większość to jednak te, które nigdy nie wyszły poza ową dysfunkcyjność. To kraje, w których złe rządy to nie tylko zły prezydent i ekipa ministrów, lecz także cała machina państwowa – skorumpowana i niewydolna oraz nieprzygotowana do pełnienia funkcji rzesza niższych urzędników⁷⁶, ale też brak społeczeństwa myślącego kategoriami państwa (co zresztą nie jest niczym zaskakującym w społeczeństwach o charakterze plemiennym i klanowym). Jak zatem widać, ogromnym problemem państw dysfunkcyjnych jest nie tylko brak wykwalifikowanych urzędników, ale także nieuwzględnianie przez obywateli dobra kraju, co jest pokłosiem z jednej strony myślenia społeczeństwa w kategoriach plemiennych, z drugiej zaś bardzo niskiego poziomu edukacji. Niestety, nawet jeśli wysiłkiem państwa czy organizacji międzynarodowych udaje się w końcu wykształcić pewną grupę świadomych obywateli, to większość z nich natychmiast

⁷⁴ Ibidem.

⁷⁵ *Failed States Index 2012*, http://www.foreignpolicy.com/failed_states_index_2012_interactive (dostęp: 25.12.2012).

⁷⁶ W ciągu 20 lat od uzyskania niepodległości przez Zimbabwe (1980–2000) liczba urzędników w tym kraju powiększyła się trzykrotnie.

stara się wyemigrować. Zmiana myślenia obywateli danego państwa jest największym wyzwaniem tych krajów i nawet „dobra ekipa rządowa” nie będzie w stanie tego dokonać bez wieloletniej edukacji społeczeństwa. Jak pokazuje historia, również przywódcy kierujący się jak najszlachetniejszymi pobudkami i pełni zapału mogą popsuć gospodarkę, jeśli nie posiadają zaplecza w postaci wykształconych kadr lub przyjmą złą strategię. Przykładem mogą być rządy Kwame Nkrumaha w Ghanie, która przed uzyskaniem niepodległości w 1957 roku była jednym z najlepiej prosperujących gospodarczo państw afrykańskich. Niespełna osiem lat później kraj stanął na krawędzi bankructwa⁷⁷.

Przykładem tego, jak złe rządy mogą doprowadzić kraj do ruiny i drastycznie pogorszyć los jego mieszkańców, jest Zimbabwe za prezydentury Roberta Mugabe. Przed przejściem przez niego władzy Rodezja była nazywana spichlerzem Afryki. W 1980 roku kraj ten był pierwszym światowym eksporterem białej kukurydzy i trzecim eksporterem tytoniu, największym afrykańskim eksporterem bawełny i wołowiny, głównym eksporterem orzeszków ziemnych, soi, pszenicy, herbaty, kawy, trzciny cukrowej, pogłowie bydła wynosiło 5 milionów. Oprócz tego Rodezja była największym światowym producentem chromu i szóstym wydobywcą złota. Kraj od początku przejścia władzy przez Mugabe był jednak źle zarządzany. Prezydent bardziej skupiał się na zapewnieniu sobie władzy i zniszczeniu politycznych konkurentów niż na gospodarce. W tej sytuacji kraj był bezradny wobec katastrofalnej suszy, która nawiedziła Zimbabwe w latach 1991–1992, skutkiem czego zniszczeniu uległo 70% plonów zbóż. Do prawdziwej katastrofy doszło jednak na początku 2000 roku, przed wyborami parlamentarnymi. Zagrożony przez opozycję Mugabe, chcąc uniknąć odpowiedzialności za szybko postępujący rozkład gospodarki, będący skutkiem jego błędnej polityki, zapowiedział, że wywłaszczy białych farmerów i w ramach sprawiedliwości dziejowej odda ziemię Afrykanom. W 2000 roku około sześciu tysięcy białych farmerów, potomków brytyjskich i burskich osadników rządzących do 1980 roku Rodezją, było w posiadaniu 70% najlepszych gruntów w kraju. Władze tolerowały ich bogactwo, ponieważ biali trzymali się z dala od polityki, a ich farmy stanowiły podstawę gospodarki i główne źródło walutowych dochodów kraju. Na początku lat 80. XX wieku wspomniane sześć tysięcy nowoczesnych i dobrze zarządzanych gospodarstw białych rolników dawało 90% ogółu produkcji rolnej Zimbabwe, podczas gdy tradycyjne rolnictwo afrykańskie i spółdzielnie rolne (800 tysięcy gospodarstw) tylko 10%. Do ataków na białe farmy i terroryzowania opozycji rządząca partia ZANU-PF (Zimbabwe African National Union-Patriotic Front – Afrykańska Narodowa Unia Zimbabwe-Front Patriotyczny) skierowała młodzieżowe bojówki oraz weteranów z partyzanckiej wojny wyzwolenczej z lat 70. Działania te co prawda umocniły władzę Mugabe i ZANU-PF, ale rozpuściły spiralę nienawiści do białych osadników i rozbudziły nadzieje szerokich mas na łatwe przejście ziemi. Dzięki populistycznym hasłom i fałszerstwom wyborczym zwolennicy Mu-

⁷⁷ M. Meredith, *Historia współczesnej Afryki. Pół wieku niepodległości*, Warszawa 2011, s. 175.

gą wygrali wybory parlamentarne w 2000 roku, a on sam wybory prezydenckie w 2002 roku. Działania, które pozwoliły Mugabe wygrać batalię o prezydencki fotel, jednocześnie doprowadziły kraj do ruiny. Dziś gospodaruje w Zimbabwie zaledwie 300 białych farmerów, pozostałych wywłaszczono i zmuszono do opuszczenia kraju. Odebrane im farmy, rozparcelowane między bezrolną biedotę, a często oddawane po znajomości dygnitarzom rządzącej partii, ich kuzynom i przyjaciołom, popadły w ruinę. Nie potrafiąc gospodarować na wielkich farmach, drobni rolnicy dzielili ziemię na niewielkie poletka uprawiane na własne potrzeby. Z kolei uwłaszczeni na farmach partyjni urzędnicy przekształcali je na prywatne safari albo odsprzedawali. Efekt był taki, że w ciągu dwóch lat kraj stanął na granicy bankructwa, nie posiadając żadnych rezerw walutowych. W rezultacie Zimbabwe popadło w największy w swojej historii kryzys gospodarczy. Produkcja rolna spadła od roku 2000 o połowę, a jedna czwarta trzynastomilionowej ludności kraju została uzależniona od pomocy międzynarodowych organizacji humanitarnych. Jedna czwarta wyjechała z kraju za chlebem – głównie do Wielkiej Brytanii, a także do sąsiednich państw: Republiki Południowej Afryki i Botswany. W okresie największego kryzysu w kraju brakowało benzyny, prądu i towarów z importu. Przy bezrobociu sięgającym 90%⁷⁸ inflacja gwałtownie rosła, począwszy od 1998 roku. Od listopada 2008 roku ceny w Zimbabwe podwajały się co 31 godzin. Ostatecznie 31 stycznia 2009 roku tamtejsze ministerstwo finansów ogłosiło denominację dolara zimbabweńskiego i dopuściło możliwość posługiwania się walutami innych państw, takich jak dolar amerykański, euro, funt szterling, południowoafrykański rand czy botswańska pula⁷⁹.

Według wydanego w 2008 roku raportu Światowej Organizacji Zdrowia 5,5 miliona obywateli, czyli więcej niż jedna trzecia ludności tego kraju, było zagrożonych głodem. Średnia długość życia wynosi 34 lata dla kobiet i 36 lat dla mężczyzn, co w porównaniu ze współczynnikami przed objęciem urzędu przez Mugabe wygląda zatrważająco, gdyż wtedy współczynniki te wynosiły 63 lata dla kobiet i 54 lata dla mężczyzn. Współczynnik umierających na AIDS jest jednym z najwyższych w Afryce i wynosi 180 tysięcy rocznie. Gdy w mieszkańców uderzyła największa w Afryce od 15 lat epidemia cholery, Mugabe nie uznał jej rzeczywistych rozmiarów, twierdząc, że to propaganda Wielkiej Brytanii. Bagatelizowanie problemu spowodowało, że epidemia wybuchła na wielką skalę i stała się trudna do opanowania. W państwie, które w czasach Rodezji szczyściło się jednym z najlepszych systemów opieki zdrowotnej, do połowy 2009 roku zanotowano 80 tysięcy przypadków zachorowań na cholere, z czego 5 tysięcy zakończyło się śmiercią⁸⁰.

⁷⁸ A. Norman, *Mugabe: Teacher, Revolutionary, Tyrant*, London 2008, s. 117–122.

⁷⁹ Obecnie środkiem płatniczym w Zimbabwe jest dolar amerykański.

⁸⁰ J. Chochołowski, *Zimbabwe – w cieniu Mugabego*, Psz.pl, <http://www.psz.pl/Zimbabwe-w-cieniu-Mugabego> (dostęp: 10.08.2010).

Korupcja

Korupcja jest nieodłącznym elementem rzeczywistości dysfunkcyjnych państw Afryki Subsaharyjskiej i poważną barierą w ich rozwoju. Obliczana na 148 miliardów dolarów rocznie pożera średnio 25% PKB⁸¹. W krajach słabych i pogrążonych w kryzysie skala korupcji jest jeszcze większa i bardziej dotkliwa dla obywateli. Proceder ten dotyczy wszystkich funkcjonariuszy aparatu państwowego – od szeregowych żołnierzy poczynając, a na najwyższych szczeblach władzy kończąc. Korupcja jest tutaj nie tylko elementem akceptowanym społecznie, ale wręcz formą dorobienia do pensji, choć nierzadko tak naprawdę głównym źródłem dochodu. Jej powszechność powoduje, że obywatel jest wobec niej bezradny, nie ma bowiem możliwości odwołania się czy poskarżenia na decyzje urzędników. Funkcjonariusz państwa, żołnierz pilnujący bariery na drodze, gdzie na pozwolenie przejazdu można czekać kilkanaście godzin, ale proponujący natychmiastowe przepuszczenie za łapówkę, celnik na granicy wymyślający opłaty, które nigdzie nie są zapisane, policjant bez powodu zatrzymujący samochód i wystawiający mandat bez pokwitowania – wszyscy oni opłacają się swoim przełożonym, by utrzymać stanowisko, a ci z kolei postawionym wyżej, i tak do samej góry drabiny urzędniczej. Obywatel nie może liczyć na ochronę, a interes publiczny jest pozbawiony znaczenia oraz poważania zarówno w oczach obywateli, jak i osób reprezentujących państwo. Zasadą jest, że w takich krajach istnieją dwie drogi załatwiania spraw: albo trzeba kogoś znać, albo należy zapłacić. Korupcję w opisywanych państwach możemy zatem podzielić na dwa rodzaje: scentralizowaną i zdecentralizowaną. W przypadku tej pierwszej przywódcy polityczni organizują całą działalność korupcyjną dotyczącą przede wszystkim gospodarki państwa, np. wydając koncesje na wydobycie surowców albo możliwość eksportu lub importu poszczególnych dóbr. Korupcja ta objawia się też w procederze sprzedaży stanowisk państwowych bądź to za jednorazową opłatę, bądź za cykliczne opłacanie się urzędników swoim zwierzchnikom. Kwoty łapówek są zwykle stałe i ustalone odgórnie. Przypadki korupcji zdecentralizowanej to wspomniane już stawianie barier na drogach przez żołnierzy lub miejscową ludność w celu wymuszenia opłat od podróżujących. Wysokość łapówki jest w tym wypadku przedmiotem negocjacji. Paradoksalnie korupcja zdecentralizowana jest dla państwa nie mniejszym zagrożeniem niż korupcja scentralizowana. Niektórzy badacze uważają nawet, że ma gorsze konsekwencje społeczne i gospodarcze dla kraju⁸². Mimo że korupcja scentralizowana dotyczy wielkich sum pieniędzy, a zdecentralizowana małych kwot, to ta druga przez swą powszechność może skutecznie zabić każdą

⁸¹ *The Cost of Corruption in Africa*, BBC News, <http://news.bbc.co.uk/2/hi/africa/4723572.stm>; Governance and Security, ISSUE BRIEF, <http://one.org/c/us/issuebrief/94/> (dostęp: 8.09.2012).

⁸² W. Easterly, *The Elusive Quest for Growth. Economists' Adventures and Misadventures in the Tropics*, Cambridge 2002, s. 247.

inicjatywę gospodarczą i uniemożliwić aktywność bardziej przedsiębiorczych jednostek.

W Zambii powszechność korupcji była powiązana z sektorem surowcowym, co w połączeniu z neopatrymonialnym systemem politycznym opartym na klientelizmie, jaki ukonstytuował się po uzyskaniu niepodległości, spowodowało, że korupcja przybrała w tym państwie cechy systemowe. Szczególnie proceder ów nasilił się w latach 1991–2001, gdy w okresie transformacji systemowej ustawa prywatyzacyjna nie zakazywała politykom i urzędnikom nabywania przekształconych firm. Sprawujący wówczas urząd prezydenta kraju Frederick Chiluba (1991–2002) został oskarżony wraz z innymi wysokimi urzędnikami państwowymi o defraudację 40 milionów dolarów⁸³.

W Republice Środkowoafrykańskiej korupcja jest widoczna praktycznie na każdym kroku: od momentu przekroczenia granicy, gdy celnicy i urzędnicy graniczni wymyślają opłaty i cła, nie dając na nie żadnego pokwitowania, poprzez konieczność regularnego opłacania się żołnierzom na barierach deszczowych stawianych na drogach, aż po licencje wydawane na wydobywanie surowców naturalnych (głównie diamentów) czy zgody na wycinki lasów tropikalnych. Proceder korupcyjny związany z diamentami został pokazany w głośnym już filmie dokumentalnym Madsa Brüggera *Ambasador*⁸⁴. Polski misjonarz Robert Wieczorek tak opisuje korupcję w tym kraju: „Po raz kolejny przeprowadzono reformę praw regulujących wydobywanie i obrót diamentami. Okazało się bowiem, że podobno połowa szlachetnych kamieni odpływa z kraju przez kontrabandę. Kontrola Ministerstwa Pracy wykazała istnienie w kraju 10% fikcyjnych etatów urzędników państwowych, czyli około dwóch tysięcy (...). Jak dawniej, tak i dzisiaj głód pieniędzy mundurowych różnej maści łatwo było zaspokoić. Wystarczy wypuścić ich na drogi, by formowali bariery. A tam niech od podróżnych żądają »wypełniania formalności«, czyli po 500 franków środkowoafrykańskich za łebka”⁸⁵. Ostatnio było głośno o kłopotach polskiego podróżnika Macieja Pastwy, który trafił do aresztu w Republice Środkowoafrykańskiej. Policja zatrzymała go, bo nie chciał zapłacić łapówki. Polak miał budować w Afryce szkołę i studnię głębinową dla najbardziej potrzebujących⁸⁶.

Złe rządy i korupcja mogą doprowadzić do kryminalizacji państwa, co w literaturze przedmiotu określane jest jako *criminal state* lub *mafia state*⁸⁷. Przykładem

⁸³ K. Czernichowski, D. Kopiński, A. Polus (red.), *Kłątwa surowcowa w Afryce? Przypadek Zambii i Botswany*, Warszawa 2012, s. 108–109; D. Smith, *Former Zambian President Faces Jail in Unprecedented Corruption Trial*, 13.08.2009, <http://www.theguardian.com/world/2009/aug/13/zambia-frederick-chiluba-corruption-trial> (dostęp: 19.04.2011).

⁸⁴ *Ambasador*, reż. M. Brügger, Dania 2011, dystrybucja Against Gravity.

⁸⁵ R. Wieczorek, *Pęknięte serce Afryki*, Kraków 2008, s. 250–251.

⁸⁶ *Kłopoty polskiego podróżnika, nie dał łapówki*, „Gazeta Wyborcza”, 5.08.2011, <http://wiadomosci.onet.pl/regionalne/poznan/kłopoty-polskiego-podroznika-nie-dal-lapowki,1,4813576,region-wiadomosc.html> (dostęp: 5.08.2011).

⁸⁷ Problematyka została poruszona w artykule: M. Naím, *Mafia States: Organized Crime Takes Office*, „Foreign Affairs” 2012, vol. 91, no. 3, maj/czerwiec 2012.

takiego państwa w Afryce Subsaharyjskiej jest Gwinea Bissau – kraj ważny dla południowoamerykańskich karteli narkotykowych, które zdobyły sobie tam oddanych współpracowników. Łatwy pieniądz ma w biednym kraju olbrzymią moc korupcyjną. Narkobaronów przyciągają ponadto warunki naturalne: centralne położenie nad Atlantykiem oraz fakt, że państwo nieposiadające w praktyce sił morskich składa się z części lądowej oraz rozległych przybrzeżnych archipelagów. To właśnie na wysepkach pozostających poza kontrolą jakiegokolwiek władzy dokonuje się przeładunku narkotyków ze statków płynących z Ameryki Południowej na jednostki szmuglujące je dalej na północ. Przedstawiciele organizacji pozarządowych twierdzą, że przez Gwineę Bissau przepływa nawet do tony kokainy tygodniowo⁸⁸. Siły policyjno-wojskowe nie mają ani sił, ani środków, by skutecznie walczyć z doskonale wyposażonymi gangami przemytników. Poza tym służbom państwowym nie zawsze wystarcza silnej woli – istnieją przesłanki wskazujące na to, że w proceder wmieszani są wyżsi oficerowie sił zbrojnych i funkcjonariusze wymiaru sprawiedliwości⁸⁹.

Poważnym problemem jest działalność korupcyjna światowych korporacji, które w walce konkurencyjnej o utrzymanie niskich cen poszukują tanich surowców w Afryce Subsaharyjskiej. Literatura przedmiotu jest bogata w przykłady, jak wielkie korporacje korumpują miejscowe elity, by skutecznie i tanio eksploatować dobra naturalne rządzonych przez nie krajów. Tego typu proceder przyjmuje szczególnie drastyczne i niebezpieczne formy w państwach słabych i dysfunkcyjnych. Może on doprowadzić do jeszcze większej degradacji państwowości, a nawet do wojny, która w tych warunkach pociąga za sobą katastrofę humanitarną i ogromne cierpienia ludności cywilnej. Znany jest mechanizm działania, według którego zagraniczna korporacja stara się o koncesję na wydobycie surowców na konkretnym obszarze państwa. W ramach negocjacji padają oferty oficjalnej ceny za wydobycie surowca i często nie mniejszej łapówki dla decydentów. Łapówka dla członków rządu może jednak nie wystarczyć, gdyż w państwie dysfunkcyjnym to nie zawsze rząd centralny kontroluje obszar, na którym występują pożądane surowce. Należy zatem porozumieć się jeszcze z lokalnymi oddziałami rebelianckimi i zyskać ich przychylność oraz ochronę biznesowego przedsięwzięcia, której nie jest w stanie zapewnić rząd w stolicy. Istnieje też pokusa pójścia na skróty i dogadania się bezpośrednio z miejscowymi watażkami, którym można zapłacić mniej bez pośrednictwa rządu. Dziennikarze zwracali uwagę na swoisty fenomen polegający na tym, że gdy w krajach afrykańskich trwał krwawy konflikt zbrojny,

⁸⁸ *Alarm at Rise in Guinea-Bissau Drug Trafficking*, <http://www.afrol.com/articles/17940>, 12.04.2010; L. Van Fleet, *Drug Trafficking and the Rule of Law in Guinea-Bissau*, „DePaul Rule of Law Journal. International Human Rights Law Institute”, August 2009, http://www.law.depaul.edu/students/organizations_journals/student_orgs/lawrol/0908-issue-pdf/drolj-0908-rollbrief-vanfleet-guinea_bissau.pdf (dostęp: 14.04.2010).

⁸⁹ K. Kubiak, *Państwo upadłe: Gwinea Bissau*, [w:] R. Klosowicz, A. Mania (red.), *Problem upadku państw w stosunkach międzynarodowych*, Kraków 2012, s. 126.

niektóre korporacje spokojnie prowadziły wydobycie surowców jakby poza lokalną rzeczywistością⁹⁰.

Korupcja nie tylko przynosi wymierne straty gospodarcze, polityczne i społeczne, ale może mieć też tragiczne konsekwencje podczas nieprzewidzianych kataklizmów naturalnych czy klęsk humanitarnych. Historia zna przykłady na to, że korupcja przy rozdziale żywności, kierowanej przez organizacje międzynarodowe na obszary ogarnięte klęskami żywiołowymi, niejednokrotnie zwiększała liczbę ofiar. Przewodnicząca Transparency International Huguette Labelle wyraziła opinię, że „w czasie gdy na wdrażanie pakietów antykryzysowych wykładane są ogromne środki publiczne, a ponadto na całym świecie podejmowane są wysiłki w celu zapewnienia pokoju, koniecznością staje się zidentyfikowanie punktów, w których korupcja blokuje dobre rządzenie i standardy przejrzystości, tak aby móc przerwać ten niszczący cykl”⁹¹.

Krucze i niestabilne państwa ogarnięte wojną nieprzypadkowo znalazły się na samym szczycie rankingu. Według opublikowanego przez Transparency International *Indeksu Percepcji Korupcji* za 2013 rok na 175 uwzględnionych państw w czołówce najbardziej skorumpowanych znalazły się kraje Afryki Subsaharyjskiej. Na liście 35 państw w największym stopniu dotkniętych problemem korupcji znalazło się 17 krajów omawianego regionu, w tym wszystkie z pierwszej dziesiątki rankingu FSI: Somalia, Sudan, Sudan Południowy, Czad, Zimbabwe, Demokratyczna Republika Konga, Republika Środkowoafrykańska. Państwem zamykającym omawianą listę jest najbardziej dysfunkcyjna Somalia⁹². Trudno nie dostrzec, że krajami postrzeganymi jako najbardziej skorumpowane są te, które padły ofiarą wieloletnich konfliktów niszczących ich infrastrukturę instytucjonalną. W sytuacji gdy najważniejsze instytucje państwowe są słabe lub w ogóle przestają istnieć, mechanizmy korupcyjne wymykają się spod kontroli.

Niestety również pomoc rozwojowa dla państw dysfunkcyjnych w Afryce może przyczyniać się do procederu korupcyjnego. Donatorzy bowiem, często nieświadomie, odgrywają istotną rolę w tym procesie, wspierając złe i niewydolne rządy. Jaskrawym przykładem może być afera korupcyjna w Sudanie Południowym. Po uzyskaniu niepodległości w 2011 roku rząd w Jubie stał się beneficjentem ogromnej pomocy międzynarodowej, bowiem społeczność międzynarodowa zainwestowała duże pieniądze, chcąc, by nowo powstałe państwo było budowane według wysokich standardów *good governance*. Tymczasem prezydent tego kraju Salva Kiir Mayardit w liście z 3 maja 2012 roku skierowanym do 75 najważniejszych przedstawicieli życia politycznego Sudanu Południowego oznajmił, że w budżecie stwierdzono brak około 4 miliardów dolarów, najprawdopodobniej

⁹⁰ Dobrą ilustracją tego procederu jest głośny film dokumentalny Franka Piasechiego Poulsena *Krew w twoim telefonie* (*Blood in the Mobile*), Dania 2010, dystrybucja Against Gravity.

⁹¹ *Indeks Percepcji Korupcji 2009*, http://www.transparency.pl/ti/cpi/indeks_percepcji_korupcji (dostęp: 17.05.2012).

⁹² *Corruption Perceptions Index 2013*, <http://cpi.transparency.org/cpi2013/results/> (dostęp 10.12.2013).

zdefraudowanych przez byłych i obecnych wysokich urzędników państwowych. By zwiększyć szanse na odzyskanie skradzionych pieniędzy, prezydent zaoferował amnestię tym, którzy je zwrócą⁹³.

Przykładem tego, jak pieniądze wyasygnowanych przez społeczność międzynarodową na rozwój danego kraju użyto w celu utrzymania władzy przez grupę rządzącą, jest budowa rurociągu Czad–Kamerun. W lipcu 2000 roku Europejski Bank Inwestycyjny (European Investment Bank – EIB) udzielił kredytu w wysokości 144 milionów euro na projekt budowy rurociągu. Decyzja ta zapadła miesiąc po tym, jak Bank Światowy potwierdził swoje wsparcie finansowe dla tego samego projektu – 300 milionów USD. Miał to być ambitny projekt promowania reform polityczno-gospodarczych zmierzających do poprawy jakości rządzenia (*good governance*) oraz dostosowania jednego z najbardziej skorumpowanych i dysfunkcyjnych rządów świata do efektywnego zarządzania dochodami z ropy i walki z ubóstwem. EIB argumentował, że projekt zapewni „zyski, które będą przeznaczone na zmniejszenie ubóstwa i przyczynią się do wzrostu gospodarczego regionu”, a także „stworzy warunki dla długotrwałej stabilizacji politycznej”. Zyski miały być inwestowane zarówno na północy, jak i na południu kraju, zmniejszając przy okazji napięcie polityczne między regionami pozostającymi od 30 lat w ciągłym konflikcie. Tymczasem sytuacja społeczna w Czadzie nie tylko się nie poprawiła, lecz wręcz istnieją dowody (co znajduje odzwierciedlenie w niektórych oświadczeniach i oficjalnych raportach Banku Światowego), że uległa pogorszeniu. Według podpisanego z Bankiem Światowym memorandum 70% dochodów ze sprzedaży ropy ma być przeznaczone na projekty infrastrukturalne i fundusz stabilizacyjny, jednak większość pieniędzy została przez władze czadyjskie spożytkowana na inne cele, głównie militarne. Projekt zdaje się napędzać spiralę przemocy, zubożać ludność mieszkającą w pobliżu pól naftowych i przyczynić się do zwiększenia presji wywieranej na tubylcach, by opuszczali swoje siedziby znajdujące się na trasie rurociągu⁹⁴. Według Transparency International Czad jest jednym z najbardziej skorumpowanych państw świata⁹⁵.

Stopień wypełniania funkcji przez państwo

Państwa dysfunkcyjne nie tylko przyjmują na siebie bardzo mały zakres obowiązków, ale na dodatek nie są w stanie skutecznie się z nich wywiązać. Z reguły nie posiadają one silnego ośrodka władzy, który przeciwdziałałby procesom anar-

⁹³ H. Holland, *South Sudan Officials Have Stolen \$4 Billion: President*, <http://www.reuters.com/article/2012/06/04/us-southsudan-corruption-idUSBRE8530QI20120604> (dostęp: 20.09.2012).

⁹⁴ D. Kopiński, A. Polus, *Zgubne transakcje. Fatal transactions. Surowce mineralne a rozwój państw afrykańskich*, Warszawa 2010, s. 105–119; *Skutki finansowania przemysłu wydobywczego przez Europejski Bank Inwestycyjny*, http://bankwatch.org/documents/extractives_eib_PL.pdf.

⁹⁵ Czad zajmuje 165. lokatę. *Corruption Perceptions Index 2012*, <http://www.transparency.org/cpi2012/results> (dostęp: 20.07.2013).

chizacji życia publicznego, nie potrafią też opanować najistotniejszych konfliktów społecznych. Najbardziej jednak jaskrawą i tragiczną dla obywateli oznaką upadku państwowości jest utrata przez państwo monopolu na stosowanie siły, co oznacza, że w sposób niekontrolowany jest on przejmowany przez graczy niepaństwowych, czyli lokalnych liderów, grupy klanowe czy etniczne. Obywatele postrzegający państwowe instytucje jako niewydolne zaczynają szukać nowych przywódców, którzy byliby w stanie zagwarantować im bezpieczeństwo i zabezpieczyć elementarne podstawy egzystencji. W ten sposób lokalni przywódcy, zdobywając coraz mocniejszą pozycję w terenie, nie chcą się podporządkować władzom centralnym i wręcz dążą do uzyskania jak największej samodzielności, a z czasem do separatyzmu. Władze centralne stopniowo tracą zdolność kontroli nad obszarem państwa, co wcześniej czy później może doprowadzić do wybuchu wojny domowej. W konsekwencji utrata suwerennej władzy nad terytorium wiedzie do upadku państwowości, jak w Somalii, gdzie kryzys państwa i walki wewnętrzne pogłębiły klęskę głodu, która kosztowała życie setek tysięcy mieszkańców, a miliony zmusiła do opuszczenia swoich domów. Podobna sytuacja zaistniała w Demokratycznej Republice Konga, gdzie północno-wschodnia połowa kraju była poza kontrolą rządu w Kinszasie. W Republice Środkowoafrykańskiej rząd centralny przed wybuchem ostatniej rebelii sprawował efektywną kontrolę nad dwoma trzecimi terytorium i nie był w stanie skutecznie zabezpieczyć granic oraz ochronić ludności przed rajdami band Armii Bożego Oporu z południa czy oddziałów sudańskich džandżawidów z północnego wschodu.

Niezdolność państw do regulowania przebiegu życia politycznego na własnym terytorium i faktyczna utrata suwerenności na obszarze kraju dają podmiotom pozapaństwowym ogromne możliwości, by w warunkach ogólnego chaosu rozwijać działalność przestępczą i eksploatować zasoby naturalne państw objętych kryzysem. Zwykle organizacje przestępcze uzyskują możliwości rozbudowy swych struktur, często o charakterze międzynarodowym, czerpiąc z tej działalności znaczne dochody. W takich państwach istnieje bowiem niewielkie ryzyko ingerencji słabych rządów państw będących w stanie kryzysu w poczynania wspomnianych podmiotów⁹⁶.

Najbardziej jaskrawe przykłady przejmowania władzy na dużych obszarach przez podmioty niepaństwowe dotyczą w ostatnich latach: Liberii, Sierra Leone, Demokratycznej Republiki Konga, Mali, Republiki Środkowoafrykańskiej i Somalii. Przywódcy Narodowego Patriotycznego Frontu Liberii (National Patriotic Front of Liberia – NPFL) stworzyli państwo w państwie, wprowadzając własną walutę, system bankowy i podatkowy. Z kolei zbrodniczy Zjednoczony Front Rewolucyjny (Revolutionary United Front – RUF) w Sierra Leone na zajętych przez siebie terenach nielegalnie eksploatował złoża diamentów, które były wymieniane na broń i dobra konsumpcyjne za pośrednictwem międzynarodowych korpora-

⁹⁶ M. Madej, *Zagrożenia asymetryczne bezpieczeństwa państw obszaru transatlantyckiego*, Warszawa 2007, s. 92–94.

cji przestępczych, w tym Al-Kaidy oraz rosyjskiej mafii handlarzy broni⁹⁷. Ugrupowania te są odpowiedzialne za rozpętanie i podtrzymywanie okrutnej wojny domowej, która pochłonęła dziesiątki tysięcy ofiar. Armia Bożego Oporu, wykorzystując słabość rządów Ugandy, Demokratycznej Republiki Konga i Republiki Środkowoafrykańskiej, masakruje ludność cywilną tych krajów, porywa nieletnich i wciela w swoje szeregi, praktycznie bezkarnie przekracza granice słabych państw, dokonując gwałtów, mordów i siejąc spustoszenie⁹⁸.

Wobec słabości struktur państwowych wojskowy zamach stanu w wielu krajach Afryki Subsaharyjskiej o wysokim stopniu dysfunkcyjności stał się w rzeczywistości zinstytucjonalizowaną metodą zmiany rządów. W okresie pierwszych 20 lat od uzyskania niepodległości przez większość państw Afryki, czyli od roku 1960, prawie 90% krajów Afryki Subsaharyjskiej doświadczyło zamachów stanu bądź prób zamachu stanu i spisków mających na celu przejęcie władzy. W latach 1960–1982 odnotowano 52 udane zamachy stanu, 56 prób przewrotu i 102 spiski antyrządowe. Od zakończenia zimnej wojny w Afryce Subsaharyjskiej dokonano 15 zamachów lub prób zamachów stanu⁹⁹.

Tabela 7. Zamachy stanu w Afryce Subsaharyjskiej w ostatnich 10 latach (2003–2013)

2003	Republika Środkowoafrykańska
2003	Wyspy Świętego Tomasza i Książęca
2003	Gwinea Bissau
2004	Togo
2005	Mauretania
2008	Mauretania
2010	Niger
2012	Mali, Gwinea Bissau
2013	Republika Środkowoafrykańska

Dysfunkcyjność w połączeniu z ubóstwem skutkuje bardzo niskim poziomem opieki medycznej i edukacji. Według raportu UNESCO z 2011 roku w Afryce Subsaharyjskiej 43% dzieci i młodzieży nigdy nie poszło do szkoły¹⁰⁰. Edukacją w państwach dysfunkcyjnych zajmują się głównie misje religijne i organizacje pozarządowe. Szkoły często istnieją jedynie na papierze, gdyż (jak to miałem okazję zaobserwować w Republice Środkowoafrykańskiej) nauczyciele całymi miesiącami nie dostają pensji i szkoły albo faktycznie nie funkcjonują, albo są utrzymywa-

⁹⁷ *Terrorist Training Camps*, GlobalSecurity.org, <http://www.globalsecurity.org/military/world/para/al-qaida-camps.htm>; D. Farah, *Krwawe diamenty...*, op. cit., s. 10–16.

⁹⁸ *Lord's Resistance Army Killed Hundreds in Congo Massacre*, Reuters, 27.03.2010, <http://www.reuters.com/article/2010/03/27/us-congo-democratic-massacre-idUSTRE62Q1PZ20100327>.

⁹⁹ M. Bankowicz, *Zamach stanu. Studium teoretyczne*, Kraków 2009, s. 37.

¹⁰⁰ *Regional Overview: Sub-Saharan Africa*, op. cit.

ne z pieniędzy rodziców lub lokalnej społeczności, bądź też są finansowane przez misje i organizacje międzynarodowe. Szkolnictwo wyższe w wielu tych krajach również praktycznie nie istnieje. We wspomnianej Republice Środkowoafrykańskiej znajduje się jedyny w kraju uniwersytet, w stolicy Bangi, którego poziom trudno nazwać uniwersyteckim nawet jak na standardy afrykańskie.

Podobna sytuacja dotyczy opieki zdrowotnej. Szpitale w Demokratycznej Republice Konga lub Republice Środkowoafrykańskiej bardziej przypominają umiernalnie, często pozbawione podstawowego wyposażenia. Jediną możliwość skorzystania z opieki medycznej w tych państwach zapewniają szpitale prowadzone przez misjonarzy oraz organizacje humanitarne. Według działaczy organizacji międzynarodowych w Demokratycznej Republice Konga w ciągu ostatnich 10 lat ponad 5,5 miliona osób umarło z powodu braku podstawowej opieki medycznej, która mogła ocalić im życie, gdyby udzielono jej w odpowiednim momencie. Według danych Światowej Organizacji Zdrowia (World Health Organization – WHO) w kraju tym przypada siedmiu lekarzy na 100 tysięcy ludzi¹⁰¹.

Czy tylko w krajach znajdujących się na czołowych miejscach rankingów FSI państwa nie wypełniają podstawowych funkcji? Czy słaba skuteczność władz w zapewnieniu elementarnego prawa człowieka do bezpieczeństwa nie świadczy o poważnej dysfunkcyjności państwa? Z taką właśnie sytuacją mamy do czynienia w Republice Południowej Afryki (115. miejsce w rankingu FSI), która została uznana za kraj o jednym z największych współczynników przestępczości na świecie.

Dla każdego przybywającego do RPA zaskakujący jest powszechny widok otoczonych wysokim murem rezydencji i zamkniętych osiedli chronionych drutem kolczastym pod napięciem elektrycznym, pilnowanych przez uzbrojonych strażników. Nawet na skromnych domach widnieją tablice z ostrzeżeniem „Keep out armed response”. Z powodu wysokiej przestępczości z centrum Johannesburga całkowicie zniknęły instytucje finansowe, przenosząc swe siedziby na bezpieczne przedmieścia. Bogate i zadbane niegdyś centra metropolii zamieniły się w miejsca opanowane przez miejscowe gangi, a zrujnowane ekskluzywne sklepy zastąpił handel uliczny. Sytuacja w niektórych rejonach jest tak zła, że zdesperowani mieszkańcy – nie oglądając się na władze – sami tworzą różnorakie straże obywatelskie i sąsiedzkie, starając się chronić swe domostwa i walczyć na własną rękę z przestępczością. Najsłynniejszą tego typu inicjatywą była organizacja działająca w jednej z dzielnic Kapsztadu – Ludzie przeciw Gangsterstwu i Narkotykom (People Against Gangsterism and Drugs – PAGAD). Rozgłos przyniosła jej akcja, podczas której najpierw został postrzelony, a później obłany benzyną i podpalony jeden z przywódców gangu narkotykowego¹⁰². Podobne jak w miastach także na wsiach operują grupy straży sąsiedzkiej, które patrolują rejon, by chronić farmy.

¹⁰¹ M. Doyle, *Congo's Silent Harvest of Death*, BBC News, 12.08.2008, <http://news.bbc.co.uk/2/hi/africa/7554195.stm> (dostęp: 22.12.2012).

¹⁰² S. Daley, *Drugs, Guns and Vigilante Justice in South Africa*, „New York Times”, <http://www.nytimes.com/1996/09/20/world/drugs-guns-and-vigilante-justice-in-south-africa.html> (dostęp: 11.04.2011).

Według oficjalnych danych rocznie z powodu przestępstw w RPA ginie 20 tysięcy osób. Największe miasto RPA, czyli Johannesburg, zyskało sławę najbardziej niebezpiecznego na świecie. Fatalnie wypada wykrywalność przestępstw i doprowadzenie do wymierzenia kary. RPA przoduje też w światowych statystykach popełnianych gwałtów, których liczba sięga 50 tysięcy rocznie. Oprócz bardzo wysokiego wskaźnika przestępczości systematycznie przeprowadzane są napady na posiadłości białych farmerów. Ataki wyraźnie zwiększyły się w momencie akcji, jaką przeprowadził rząd Mugabe w sąsiednim Zimbabwe. Napady na farmy należące do białych właścicieli przybrały formę zorganizowanych akcji, które zdaniem wielu obserwatorów są wspierane przez radykalnych polityków z Afrykańskiego Kongresu Narodowego. W RPA statystycznie każdego dnia jest atakowanych dwóch białych farmerów, a każdego tygodnia dwóch zostaje zamordowanych. Od 1991 do 2010 roku odnotowano 11 785 ataków na farmy należące do białych. Dodatkowo morderstwa te są wyjątkowo okrutne, poprzedzane gwałtami na kobietach i wymyślnym torturowaniem ofiar¹⁰³. Według obrońców praw człowieka skala najść na farmy i liczba popełnianych w ich wyniku morderstw kwalifikuje je jako czystki etniczne. Według ostrożnych szacunków organizacji międzynarodowych od 1994 roku, kiedy ANC doszedł do władzy, zamordowano ponad 4 tysiące białych farmerów (w tym kobiety i dzieci), co stanowi około 10% 40-tysięcznej społeczności farmerów RPA. Łączna liczba wszystkich zamordowanych Afrykanerów od 1994 do końca 2013 roku wyniosła 68 798 osób¹⁰⁴.

Łamanie praw człowieka i naruszanie zasad praworządności

Łamanie praw człowieka i naruszanie praworządności w państwach dysfunkcyjnych jest codziennością, a skala tego zjawiska jest adekwatna do stopnia dysfunkcyjności państwa. Ich naruszanie może być wynikiem działalności władzy (jak w Sudanie, Czadzie i Zimbabwe), może stanowić rezultat anarchii panującej w państwie i słabości rządu centralnego, gdzie różnej maści bojówki dokonują gwałtów, rzezi i samosądów na bezbronnej ludności cywilnej (Demokratyczna Republika Konga, Somalia, Republika Środkowoafrykańska). Jeżeli w wyżej wymienionych krajach mamy do czynienia z drastycznym łamaniem praw człowieka, to państwa znajdujące się niżej na liście państw dysfunkcyjnych również dalekie są od zachowywania międzynarodowych standardów w tej kwestii. Oczywiście są różnice między gwałtami, egzekucjami i samosądami a wsadzeniem do więzień za działalność opozycyjną czy ograniczaniem wolności prasy. Przykładem jest państwo mające ogólnie nie najgorszą ostatnio opinię na tle

¹⁰³ *Two South African Farmers Killed Every Week*, „The Telegraph”, <http://www.telegraph.co.uk/news/worldnews/africaandindianocean/southafrica/7610805/Two-South-African-farmers-killed-every-week.html> (dostęp: 5.12.2011).

¹⁰⁴ Afrikaner Genocide Museum, <http://ajkraad.wix.com/genocide-museum> (dostęp: 8.01.2014).

regionu – Etiopia, która jest jednym z najbardziej restrykcyjnych krajów wobec mediów. Posiada ona jeden z największych współczynników dziennikarzy, którzy z powodów politycznych przebywają na uchodźstwie lub w więzieniach. W kraju tym dochodzi także do przymusowych, bezprawnych przesiedleń ludności z terenów, które rząd planuje przeznaczyć pod wielkie inwestycje, jak np. budowanie zapór wodnych. Przykładem może być wspomniane już zmuszanie do przesiedlenia rolniczo-pasterskiej ludności w dolnym biegu rzeki Omo¹⁰⁵.

Do najdrastyczniejszych w ostatnich latach przypadków łamania praw człowieka w Afryce Subsaharyjskiej dochodziło w Demokratycznej Republice Kongo i Sudanie. Świat obiegły wstrząsające informacje o masowych gwałtach dokonywanych na tamtejszych kobietach. O ile w DRK jest to spowodowane anarchią panującą w kraju i zbrodnie te są dziełem głównie grup rebelianckich i band, o tyle w Sudanie stanowią konsekwencję polityki rządu centralnego w Chartumie i są wymierzone przede wszystkim w ludność cywilną zbuntowanej prowincji Darfur.

Zamiarem oprawców jest sterroryzowanie ludności cywilnej i sprowadzenie jej do roli posłusznego narzędzia gotowego do wykonywania ich woli. Przemoc to także forma kary wymierzonej miejscowej ludności za opowiedzenie się po niewłaściwej stronie konfliktu. Szczególnym rodzajem przemocy i zarazem jednym z najdrastyczniejszych przejawów łamania praw człowieka są gwałty na kobietach, stosowane jako forma terroru mająca na celu zastraszenie ludzi. W DRK skala zjawiska jest tak duża, że międzynarodowa organizacja Lekarze bez Granic w swoich raportach donosi, iż 75% wszystkich przypadków gwałtu, z jakimi ma do czynienia na całym świecie, przypada na wschodnie prowincje Demokratycznej Republiki Kongo. Szacuje się, że w takich miastach jak np. Szabunda zgwałcono nawet 70% kobiet. Incydentom tym towarzyszą okrutne tortury, bicie pałkami, okaleczanie nożami i innymi ostrymi przedmiotami. Tysiące kobiet pełni funkcję seksualnych niewolnic. W wielu wioskach kobiety na noc chowają się w buszu w obawie przed brutalnym napastowaniem, nocowanie w takich warunkach pociąga jednak za sobą zwiększenie ryzyka zachorowania na malarię i nieżyty żołądka, co zwiększa umieralność. Human Rights Watch w swoich raportach zauważa, że grupy rebelianckie traktują gwałty jako element taktyki mającej na celu zastraszenie miejscowej ludności i karanie innych grup etnicznych. Pracownicy organizacji humanitarnych alarmują, że obecnie 100 tysięcy mieszkańców Północnego Kiwu uciekło z domów z powodu masowych egzekucji i gwałtów¹⁰⁶.

¹⁰⁵ *South Omo. Pastoralists Forced from Their Land*, Human Rights Watch, <http://www.hrw.org/features/south-omo-pastoralists-forced-their-land> (dostęp: 23.12.2012).

¹⁰⁶ S. Tisdall, *Tens of Thousands Flee 'Extreme Violence' in Congo*, „The Guardian”, 31.05.2012, <http://www.guardian.co.uk/world/2012/may/31/thousands-flee-extreme-violence-congo> (dostęp: 30.11.2012); S. Kirchner, *Sexual Terrorism in the Eastern Provinces of the Democratic Republic of Congo – International Law and Human Rights*, Auflage 2008; *Rape in DRC Now Complete in Statistics*, 11.05.2011, <http://www.jinamoore.com/2011/05/11/rape-drc-complete-statistics/> (dostęp: 17.11.2012).

W Somalii pogrążonej w walkach między wojskami rządowymi wspomaganymi przez oddziały Unii Afrykańskiej a islamistycznymi bojówkami Al-Szabaab dochodzi do nagminnego łamania praw ludności zamieszkującej terytoria objęte konfliktem (głównie południową część kraju). Obie strony są odpowiedzialne za naruszanie praw człowieka, do którego dochodzi w trakcie bombardowań i ostrzeliwań osad zamieszkałych przez cywilów. Al-Szabaab na kontrolowanych przez siebie terenach ponosi odpowiedzialność za liczne egzekucje osób podejrzewanych o sprzyjanie rządowi bądź samosądów na tle religijnym, rekrutowanie dzieci do oddziałów zbrojnych oraz zmuszanie kobiet do małżeństw. Siły rządowe i wspierające je sojusznicze milicje również dopuszczają się aresztowań, tortur oraz egzekucji zwolenników Al-Szabaab lub osób, co do których mają takie podejrzania¹⁰⁷.

W Zimbabwie Mugabe wprowadził powszechny terror i usunął wszystkich przeciwników politycznych. Po objęciu władzy w 1980 roku, dążąc do zbudowania jednopartyjnego państwa rządzonego przez jego ugrupowanie polityczne ZANU-FP i zapewnienia sobie całkowitej kontroli w sprawowaniu rządów, krwawo rozprawił się z byłymi sojusznikami z okresu wojny partyzanckiej – ZAPU. Jako że ugrupowanie to reprezentowało etniczną grupę Ndebele, uderzenie na ZAPU miało charakter walki nie tylko politycznej, ale także etnicznej. W wyniku pacyfikacji przeprowadzonej przez oddziały wojskowe na południu kraju zginęło około 20 tysięcy ludzi. Po Ndebele przyszła kolej na białych farmerów. Uzbrojeni w pałki, maczety i karabiny bojówkarze najeżdżali na ich posiadłości, zmuszając właścicieli do opuszczenia gospodarstw. Wzywana na pomoc policja albo przyjeżdżała za późno, albo nie pojawiała się wcale. Wszystkim było bowiem wiadomo, że tego typu działania wspierał rząd. Od 2000 roku ponad 4 tysiące farm należących do białych właścicieli zostało siłą przejętych przez państwo. Towarzyszyło temu nie tylko łamanie prawa własności, ale także naruszanie praw człowieka, gdyż przy tej okazji nierzadko dochodziło do przemocy fizycznej. Opozycja jest prześladowana, jej działacze są skazywani na więzienie, uprowadzani, bici lub mordowani. Wolność słowa w Zimbabwie nie istnieje. Demonstracje i wiece są brutalnie rozpędzane, a wybory regularnie fałszowane¹⁰⁸.

Siły zbrojne i policyjne

We współczynnikach upadłości brany jest pod uwagę stan sił zbrojnych i sił porządkowych oraz ich rola w państwie. W krajach o wysokiej dysfunkcyjności państwowości siły zbrojne są z reguły słabe i to zarówno pod względem wyszkolenia, dyscypliny, jak i wyposażenia. Wojsko wciągane jest w rozgrywki polityczne i zde-

¹⁰⁷ *Human Rights in Somalia*, Human Rights Watch, <http://www.hrw.org/africa/somalia> (dostęp: 23.12.2012).

¹⁰⁸ A. Norman, *Mugabe: Teacher, Revolutionary, Tyrant*, op. cit., s. 172–175.

moralizowane częstym uczestnictwem w zamachach stanu czy ekspedycjach kar-nych przeciwko nieprzychylniej rządowi ludności cywilnej. Armia nie zabezpiecza interesów kraju, nie jest też zdolna do obrony granic ani ludności. Sama często ją represjonuje, a żołnierze są postrzegani jako nie mniejsze zło niż rebelianci. Zresztą w tym wypadku granica jest dość płynna, ponieważ często w wyniku wojen domowych oddziały rebelianckie po zdobyciu władzy przez ich przywódcę stają się armią rządową, a byli żołnierze przegranej armii rządowej organizują oddziały rebelianckie. W państwach tych dużą rolę, zwłaszcza w okresach napięć i niepokojów, odgrywają nieformalne grupy zbrojne organizowane przez plemiennych przywódców czy wręcz grupy najemników ściągane z zagranicy. Sytuacja taka ma miejsce obecnie w Republice Środkowoafrykańskiej, Demokratycznej Republice Konga, Mali i Sudanie Południowym.

Przykładem wykorzystywania przez rząd zbrojnych grup do prowadzenia walki z rebelią mogą być formacje džandżawidów w Sudanie. Zarówno ofiary represji, jak i międzynarodowi obserwatorzy potwierdzają, że oddziały te w okresie wojny w Darfurze nie były chaotycznymi bandami, które napadały na wioski w latach poprzednich, lecz stanowili raczej dobrze uzbrojone grupy, formowane, wspierane materiałowo i logistycznie przez rząd w Chartumie. Działacze organizacji międzynarodowych, takich jak Human Rights Watch, wskazywali, że armia sudańska otwarcie rekrutowała Arabów posiadających konie, składając im obietnice dostarczenia karabinu i wypłacania miesięcznych poborów w wysokości 100 dolarów w zamian za przyłączenie się do oddziałów džandżawidów. International Crisis Group twierdzi, że przyzwolenie rządu centralnego na grabież wiosek przez milicje arabskie dawało dodatkową motywację do szczególnie brutalnego postępowania wobec ludności cywilnej. Rajdy džandżawidów poprzedzały przeprowadzane przez Sudańskie Siły Lotnicze bombardowania z powietrza wiosek uznanych za wrogie, a dowódcy oddziałów byli zakwaterowani w garnizonach armii sudańskiej zlokalizowanych w większych miastach¹⁰⁹.

Rząd w Chartumie oficjalnie zaprzeczał tym oskarżeniom, sugerując, że grupy te tworzyły się w odpowiedzi na ataki rebeliantów złożonych z niearabskiej ludności Darfuru. Jeden z przywódców džandżawidów, Musa Hilal, w wywiadzie udzielonym brytyjskiemu „The Guardian” stwierdził: „Rebelianci rozpowszechnili słowo »Dżandżawid«, jakby oznaczało ono jakąś organizację. Pojęcie »Dżandżawid« nie istnieje jako jakaś specyficzna grupa polityczna (...) nic nie znaczy, a używane jest do określenia wszystkiego”¹¹⁰. Zdecydowanie też zaprzeczył, że brał udział w czystkach etnicznych, przyznając, iż odpowiedział jedynie na wezwanie rządu do zwalczania rebelii w Darfurze: „Rząd przedstawił program uzbrojenia wszystkich ludzi. Wezwałem naszych synów i kazałem im stać się żołnierzami”¹¹¹.

¹⁰⁹ B. Koerner, *Who Are the Janjaweed? A Guide to the Sudanese Militiamen*, „Slate Magazine”, 19.07.2005, <http://www.slate.com> (dostęp: 15.09.2012).

¹¹⁰ A. Taban, *Sudan's Shadowy Arab Militia*, BBC News, 10.04.2004, <http://news.bbc.co.uk/2/hi/africa/3613953.stm> (dostęp: 10.11.2013).

¹¹¹ Ibidem.

W istocie dzandżawidzi byli częścią tzw. Popular Defence Forces (PDFs) – sił paramilitarnych utworzonych przez rząd sudański do działania w imieniu organów bezpieczeństwa, gdy te nie byłyby w stanie wypełnić swoich funkcji. Oznacza to, że poprzez utworzenie PDFs państwo sudańskie przekazało jej część monopolu na użycie siły, a w konsekwencji paramilitarna formacja stała się instrumentem rządu do stosowania represji wobec części obywateli¹¹².

Pod tym względem Republika Środkowoafrykańska jest również znakomitym przykładem. Siły zbrojne państwa (Forces Armées Centrafricaines – FACA) odgrywają obok poparcia Francji kluczową rolę w zdobyciu i utrzymaniu władzy w tym biednym kraju. Historycznie armia jako siła wciągana w polityczne rozgrywki brała udział prawie we wszystkich zmianach na stanowisku prezydenta. Dacko, Bokassa, Kolingba i Bozizé dochodzili do władzy w wyniku zamachu stanu, wspierani bądź przez rodzimą armię, bądź przez obcych najemników. Na pięciu prezydentów tego kraju trzech było wcześniej szefami sztabu armii.

Pierwszy prezydent Republiki Środkowoafrykańskiej David Dacko został obalony przez szefa sztabu armii Jeana-Bédela Bokassę. W 1979 roku powrócił do kraju w wyniku zamachu stanu wspartego przez francuskich komandosów wysłanych przez Paryż w ramach operacji „Baracuda”. W 1981 roku został ponownie obalony przez kolejnego szefa sztabu armii, generała André Kolingbę. Jedy-nym prezydentem, który doszedł do władzy drogą demokratycznych wyborów (1993), był Ange-Félix Patassé, który szybko stał się bardzo niepopularny wśród wojskowych. W latach 1996–1997 źle opłacani żołnierze wznicili w kraju szereg buntów, a w 2001 roku doszło do nieudanego zamachu stanu. Patassé, nie mogąc liczyć na lojalność rodzimej armii, zwrócił się o pomoc do Libii i Demokratycznej Republiki Konga. Oskarżając szefa sztabu armii o dwuznaczne zachowanie w trakcie rebelii, usiłował w 2002 roku aresztować generała Bozizé, atakując jego siedzibę. Po gwałtownych walkach Bozizé z grupą 300 wiernych żołnierzy przebił się do Czadu, by po kilku miesiącach wrócić do Republiki Środkowoafrykańskiej na czele czadyjskich najemników i oddziałów rebeliantów rekrutowanych z jego plemienia; towarzyszyły mu też oddziały armii Republiki Środkowoafrykańskiej, które niezadowolone z rządów urzędującego prezydenta przeszły na jego stronę. W tej sytuacji Patassé ponownie wezwał na pomoc Kongijczyków i Libijczyków. Kraj pogrążył się w wojnie domowej, a oddziały obcych najemników siały spustoszenie, dopuszczając się grabieży, gwałtów i morderstw.

Siły zbrojne Republiki Środkowoafrykańskiej wciąż są słabe i zależne od pomocy zewnętrznej. Uzbrojenie, głównie broń lekką i podstawowe wyposażenie, dostarcza Francja, ona też zapewnia instruktorów wojskowych oraz utrzymuje garnizon wojskowy w stolicy¹¹³. Armia Republiki Środkowoafrykańskiej jest elementem nie tylko słabo wyszkolonym i uzbrojonym, ale także niestabilnym. Zde-

¹¹² A. van Ardenne, M. Salih, N. Grono, J. Méndez, *Explaining Darfur...*, op. cit., s. 33.

¹¹³ *French Help Central African Army Beat Rebels*, 28.11.2010, <http://afrol.com/articles/22993> (dostęp: 20.12.2010).

moralizowani żołnierze niejednokrotnie okazywali swe niezadowolenie, wzniecając liczne bunt i domagając się wypłacenia zaległych żołdów. Uczestnictwo w zamachach stanu bynajmniej nie podnosiło morale sił zbrojnych. Dodatkowo armia jest krytykowana za nagminne łamanie praw człowieka, zabójstwa, gwałty i powszechną korupcję. Kiedy więc przychodzi moment próby, tak jak to miało miejsce podczas ostatniej rebelii Séléka, armia nie jest w stanie skutecznie prowadzić działań wojennych i zwykle cała struktura ulega rozpadowi. Przykładem tego były wydarzenia z 24 marca 2013 roku, gdy rebelianci Séléka przejęli władzę w stolicy, a w kilka dni później zajęli terytorium kraju. „Wielu z nich pochodzi z krajów sąsiadujących z Republiką Środkowoafrykańską, przede wszystkim z Czadu i Sudanu. Posługują się głównie językiem arabskim i w ogromnej większości nie znają ani francuskiego, ani sango. W momencie przejmowania władzy było ich ponad 5 tysięcy, obecnie ich liczba wzrosła aż pięciokrotnie. Nowi rekruci po kilkudniowym przeszkoleniu dostają broń, mundury i są wcielani do armii środkowoafrykańskiej. Nie mając większego pojęcia o dyscyplinie wojskowej, dopuszczają się wielu nadużyć, jak kradzieże, gwałty, wymuszanie opłat na drogowych barierach, w sklepach, na targowiskach i w innych miejscach. Nadużycia te dokonywane są przy jawnej lub domniemanej zgodzie przełożonych oficerów, których morale również pozostawia wiele do życzenia. Zresztą nawet przypisywane sobie stopnie wojskowe większość z nich zdobyła za »zasługi« w kampaniach rebelianckich w różnych krajach Afryki, a nie po długim okresie służby i szkolenia”¹¹⁴.

W Zimbabwie siły zbrojne są bezwzględnie podporządkowane prezydentowi i jego partii ZANU-PF, a dobór ludzi do jej szeregów jest prowadzony według klucza partyjnego. Jeszcze w okresie Rodezji siły czarnej ludności walczące o niepodległość składały się głównie z przedstawicieli dwóch największych grup etnicznych Szona i Ndebele. Każda z grup etnicznych miała swoje ugrupowanie polityczne i siły zbrojne. Lud Szona reprezentowało Zimbabwe African National Union (ZANU), a lud Ndebele – Zimbabwe African People’s Union (ZAPU). Dwie partyzanckie armie po uzyskaniu niepodległości i utworzeniu Zimbabwe w 1980 roku zostały połączone w jedną armię narodową z byłą armią rodezyjską. Każde z byłych partyzanckich ugrupowań zachowało jednak ukryte zapasy broni, od początku też zarówno między politykami, jak i oficerami czy żołnierzami obu plemion brakowało zaufania. W okresie dwóch lat ZANU pod przewodnictwem Roberta Mugabe bardzo wzmocniło swą pozycję w strukturach władzy i przy pomocy północnokoreańskich doradców wojskowych utworzyło niezależną od pozostałych formacji wojskowych 5. Brygadę. W powołaniu tej formacji brali udział tylko przedstawiciele ludu Szona. Brygada była doskonale wyposażona i posługiwała się odmiennym od pozostałych wojsk sprzętem i bronią. Jej struktura dowódcza była tak zorganizowana, że podlegała tylko Mugabe i jego zaufanym generałom. W 1982 roku wysocy oficerowie z ugrupowania ZAPU, w tym zastępca

¹¹⁴ Z relacji księdza misjonarza Mirosława Gucwy, Bouar, Republika Środkowoafrykańska, 2013.

dowódcy armii narodowej, zostali aresztowani pod zarzutem zdrady i rzekomego planowania zamachu stanu. Następnie przyszła kolej na niższych rangą oficerów i żołnierzy, którzy byli likwidowani, aresztowani lub usuwani z wojska. W końcu do akcji wkroczyła 5. Brygada, która miała za zadanie spacyfikowanie ludności Ndebele zamieszkującej południową część kraju. Operacja wojskowa kosztowała życie około 20 tysięcy obywateli i w jej wyniku Mugabe i ZANU-PF przejęli pełnię władzy w Zimbabwe. Armia Zimbabwe jest dziś posłusznym narzędziem polityki prezydenta Mugabe i jego ugrupowania politycznego¹¹⁵.

Wewnętrzne konflikty zbrojne

Konflikty zbrojne są jedną z najtragiczniejszych konsekwencji upadku państwowości w Afryce i często w literaturze przedmiotu określa się je jako „dzikie wojny” albo „wojny wewnętrzne nowego typu”. Tego rodzaju konflikty w większości przypadków nie są motywowane racjami ideologicznymi czy politycznymi, lecz walką o władzę bądź kontrolę nad określonymi terytoriami przez żądne zysku ugrupowania funkcjonujące wewnątrz państwa. Przywódcy etniczni lub warlordowie świadomie podtrzymują stan permanentnej wojny, która jest źródłem niebagatelnych dochodów dla nich i związanych z nimi grup zbrojnych, a największą cenę płaci w czasie ich trwania ludność cywilna. W „dzikich wojnach” zwykle głównym celem grup zbrojnych jest czerpanie zysków poprzez opanowanie obszarów bogatych w surowce naturalne i bezwzględne podporządkowanie sobie ludności, którą często zmusza się również do niewolniczej pracy. Dlatego też członkowie takich oddziałów uciekają się do wszelkich metod służących destabilizacji i zastraszeniu. Nierzadko tak zwani rebelianci to w rzeczywistości pospolici rabusie, dla których prawo wojenne nie ma żadnego znaczenia. Nie liczą się oni z elementarnymi zasadami postępowania z cywilami, jeńcami, a także personelem szpitali i świątyń. Rebelianci Zjednoczonego Frontu Rewolucyjnego w Sierra Leone (RUF) albo członkowie Armii Bożego Oporu w Demokratycznej Republice Konga (LRA) masowo mordowali i okaleczali zwykłych obywateli, a pustoszeniu i paleniu wiosek oraz miast towarzyszyły ekscesy obfitujące w nieprawdopodobne okrucieństwo i gwałty. Tego typu postępowanie ułatwia brak odpowiedzialności za skutki prowadzenia działań wojennych, pogłębiane jeszcze dodatkowo przez fakt, że struktura walczących oddziałów jest wysoce zdecentralizowana, tak jak to miało miejsce podczas wojny domowej w Liberii, w której uczestniczyło siedem dużych i kilkadziesiąt mniejszych ugrupowań. Wojna ta z niewielkimi przerwami trwała 14 lat, wyniszczając doszczętnie kraj, a w jej wyniku zginęło około 250 tysięcy ludzi, czyli 10% populacji państwa, milion zaś został zmuszony do jego opuszczenia. W wojnie domowej w sąsiednim Sierra Leone śmierć poniosło

¹¹⁵ I. Smith, *Bitter Harvest: The Great Betrayal*, Londyn 2001, s. 371; A. Norman, *Mugabe: Teacher, Revolutionary, Tyrant*, op. cit., s. 76–80.

50 tysięcy ludzi, a milion (tj. jedna piąta ogółu ludności) opuściło kraj. Straty wśród ludności cywilnej na terenach objętych konfliktem wewnętrznym są zaskakująco wysokie. Jeśli w wojnach domowych z początku XX wieku udział cywilów w stratach ogólnych wynosił 10–15%, to obecnie sięga nawet 80%¹¹⁶.

Wojny w afrykańskich państwach dysfunkcyjnych niosą z sobą tragiczne skutki humanitarne nie tylko wynikające z bezpośrednich działań wojennych, lecz także z rozmyślnej strategii wykorzystującej głód jako narzędzie walki. Część kryzysów humanitarnych w Afryce XX wieku związanych z głodem było wywołanych bądź zwielokrotnionych przez działalność rządów lub wojujących z sobą ugrupowań. Podczas wojny domowej w Sudanie rząd w Chartumie specjalnie wstrzymywał dostawy żywności na południe kraju, by pognębić przeciwną mu ludność tego regionu. Podobną sytuację odnotowano w Etiopii w latach 1984–1985, gdy w wyniku zaplanowanej operacji zbrodniczego reżimu komunistycznego Mengistu Hajle Mariama z głodu umarło milion osób¹¹⁷.

Walka o władzę w Republice Środkowoafrykańskiej między prezydentem Ange-Félixem Patassé i generałem François Bozizé doprowadziła państwo do ruiny i groziła katastrofą głodową, kiedy walczący politycy wezwali na pomoc obce wojska (Patassé najemników kongijskich, Bozizé – czadyjskich), które kompletnie ogołociły kraj z inwentarza zwierzęcego¹¹⁸. Po zakończeniu konfliktu organizacje humanitarne wysłały do tego kraju tysiące sztuk bydła i drobiu, by zapobiec klęsce głodu i odbudować hodowle.

Podczas wojny domowej w Somalii na początku lat 90. XX wieku skonfliktowane klany niszczyły plony na obszarach przeciwnika, zwielokrotniając katastrofalne już skutki trwającej od miesięcy suszy, która spowodowała głód i wybuch epidemii. Konsekwencją była operacja humanitarna ONZ „Przywrócić Nadzieję” w latach 1992–1995. Ówczesny kryzys w Somalii jest wiązany z powstaniem pojęcia „upadku państwowości” (*failed state*)¹¹⁹.

Podczas ostatniej wielkiej suszy w Rogu Afryki w 2011 roku, która dotknęła obszar Etiopii, Kenii, Dżibuti i Somalii oraz zagroziła 13 milionom ludzi, islamistyczne ugrupowanie Al-Szabaab powiązane z Al-Kaidą zablokowało dostawy pomocy humanitarnej Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w postaci leków i żywności dla ponad miliona osób żyjących na kontrolowanych przez to ugru-

¹¹⁶ H. Münkler, *Wojny naszych czasów*, Kraków 2004, s. 37–38; B. Balcerowicz, *Siły zbrojne w państwie i stosunkach międzynarodowych*, Warszawa 2006, s. 125–127; K. Trzciniński, *Wojny w Liberii i Sierra Leone...*, op. cit., s. 58, 141; Przemówienie Mary Robinson, wysokiego komisarza narodów zjednoczonych ds. praw człowieka, Londyn, 23.09.1999, Ośrodek Informacji ONZ w Warszawie, http://www.unic.un.org/pl/prawa_czlowieka/przemowienia_prawa-czlowieka.php (dostęp: 20.04.2012).

¹¹⁷ A. Bartnicki, J. Mantel-Niecko, *Historia Etiopii*, Wrocław 1987, s. 450–451.

¹¹⁸ Ustne relacje misjonarzy pracujących w Republice Środkowoafrykańskiej, Bangi, sierpień 2010; M. Hackett, *Central African Republic: Renewed Civil War Looms*, <http://www.operationbrokensilence.org/?p=3304> (dostęp: 5.05.2012).

¹¹⁹ Somalia-UNOSOM I, <http://www.un.org/Depts/DPKO/Missions/unosomi.htm> (dostęp: 16.10.2012).

powanie obszarach w prowincjach Middle Shebelle i Galgadud, w wyniku czego 250 tysiącom osób groziła utrata życia z powodu głodu¹²⁰.

Interwencja aktorów zewnętrznych / konflikty między państwowe

Państwa o wysokiej dysfunkcyjności często nie tylko same borykają się z wojną wewnętrzną, lecz także są jej rozsądnikiem na kraje ościenne, destabilizując w ten sposób cały region. Nie mogą skutecznie kontrolować swojego obszaru ani granic, nie są w stanie zapobiec aktom agresji grup zbrojnych dokonywanym z własnego terytorium na państwa sąsiednie. Wymownym przykładem jest tutaj wojna domowa w Liberii, która wybuchła w 1989 roku i dwa lata później rozprzestrzeniła się na graniczące z nią Sierra Leone, w 2000 roku na Gwineę, a w 2002 – na Wybrzeże Kości Słoniowej¹²¹. Obecnie wojna domowa w Somalii generuje konflikt w regionie Rogu Afryki, a konflikt w sudańskim Darfurze destabilizuje sytuację wewnętrzną w sąsiednich krajach – Republice Środkowoafrykańskiej i Czadzie¹²².

Państwa ogarnięte kryzysem roznoszą „zarazę upadłości” na kraje ościenne, wywołując kryzysy humanitarne na ogromną skalę. Całe bowiem regiony pogrążają się w ogniu konfliktów, przybierających często charakter brutalnej i bezwzględnej walki zbrojnej, które najbardziej godzą w ludność cywilną poprzez masakry, głód, epidemie oraz napędzanie potężnych fal migracji. Ludność, uciekając tysiącami do sąsiednich krajów, nie tylko żyje na granicy nędzy w prymitywnych warunkach, lecz także nie jest bezpieczna, gdyż granice państw nie zabezpieczają jej przed atakami oprawców, z powodu których musiała opuścić swoje domy i ojczyznę. Dobitym przykładem są tutaj rajdy zbrojnej milicji muzułmańskiej – džandżawidów, którzy atakują obozy dla uchodźców na terenie Czadu czy Republiki Środkowoafrykańskiej. Ludność znajdująca się w obozach, liczących czasem nawet po kilkadziesiąt tysięcy osób, jest naturalnym zapleczem dla organizacji militarnych, które formują z mężczyzn oddziały samoobrony, kontynuując wojnę domową na obszarze innego państwa.

Wymownym przykładem jest Demokratyczna Republika Konga, która została wciągnięta w konflikt rwandyjski, płacąc za to kilkuletnią wojną domową. Konflikt w DRK (ówczesnym Zairze) był powiązany z ludobójstwem dokonany

¹²⁰ Ośrodek Informacji ONZ w Warszawie, <http://www.unic.un.org.pl/aktualnosci.php?news=2232&wid=34> (dostęp: 20.03.2013); *Islamiści zmusili Czerwony Krzyż do zawieszenia pomocy dla Somalii*, „Gazeta Wyborcza”, 12.01.2012, http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,10953571,Islamisci_zmusili_Czerwony_Krzyz_do_zawieszenia_pomocy.html?order=najnowsze (dostęp: 15.09.2012).

¹²¹ *Responding to War and State Collapse in West Africa*, United States Institute of Peace, <http://www.usip.org/pubs/specialreports/sr81.html> (dostęp: 7.03.2013).

¹²² A. Miglin, *Czynnik etiopski w konflikcie somalijskim*, 14.02.2007, <http://www.psz.pl/tekst-3932/Agnieszka-Miglin-Czynnik-etioipski-w-konflikcie-somalijskim/Str-5> (dostęp: 17.06.2013).

w sąsiedniej Rwandzie w 1994 roku. Po przegranej wojnie domowej na terytorium Zairu schroniło się około 2 milionów Hutu, którzy uciekali w obawie przed zemstą za masakrę, jakiej członkowie ich grupy etnicznej dopuścili się na Tutsi. Towarzyszyli im żołnierze dawnej armii rządowej i milicji Interahamwe bezpośrednio odpowiedzialni za ludobójstwo. Na obszarze wschodniego Zairu zaczęli zakładać prymitywne obozy i stworzyli quasi-państwo, z którego przeprowadzali zbrojne rajdy na zamieszkujący tę część kraju odłam Tutsi (Banyamulenge). W odpowiedzi na te działania na teren zajmowany przez Hutu we wschodnim Zairze ruszyła ofensywa wojsk rwandyjskich i ugandyjskich. Inwazja ta zachwiała i tak już kruchą stabilnością Zairu. W państwie rozpętała się wojna domowa, w której opozycja złożona głównie z kongijskich Tutsi, wspierana przez Rwandę i Ugandę, zaatakowała stolicę państwa Kinszase, by obalić prezydenta Mobutu Sese Seko, co nastąpiło w 1997 roku.

W 1998 roku doszło do ponownej wojny domowej w DRK, w której wspierając nową rebelię, występowały Rwanda i Uganda, a z drugiej – jako poplecznicy zagrożonego prezydenta Laurenta-Désiré Kabili – opowiedziały się Angola, Namibia i Zimbabwe. Dopiero zawarcie pokoju w 2002 roku zakończyło interwencję obcych wojsk. W rezultacie krwawych działań wojennych doszło do całkowitej destabilizacji państwa. Organizacje humanitarne szacują, że w wyniku walk, głodu i chorób konflikt z lat 1994–2012 kosztował życie 4,5–5 milionów ludzi. Zawarcie pokoju nie uspokoiło sytuacji w DRK. Wschodnie prowincje tego państwa dalej są jeszcze w zasadzie „ziemią niczyją”, gdzie różne grupy zbrojne dokonują masakr na ludności cywilnej i eksploatują tereny pełne bogactw naturalnych¹²³.

Niestabilność w Republice Środkowoafrykańskiej ma wpływ na cały region i wywoływała interwencje krajów sąsiednich: Czadu, Sudanu, Demokratycznej Republiki Konga, jak i ponadregionalnych organizacji, takich jak Wspólnota Gospodarcza i Walutowa Afryki Środkowej (Central African Economic and Monetary Community – CEMAC), ONZ – Misja Organizacji Narodów Zjednoczonych w Republice Czadu i Republice Środkowoafrykańskiej (The United Nations Mission in Central African Republic and Chad – MINURCAT) czy Unia Europejska (European Union Force Chad/CAR – EUFOR)¹²⁴.

Republika Środkowoafrykańska, Czad i Sudan w przeszłości wzajemnie wspierały grupy rebelianckie przeciw rządowi centralnemu w tych państwach. Na przykład w 2003 roku rebelia generała Bozizé przeciwko urzędującemu prezydentowi Patassé rozpoczęła się w Czadzie z oficjalnym poparciem prezydenta Idrissa Déby'ego. Z kolei operujące na północnym wschodzie ugrupowanie Unia Sił Demokratycznych na rzecz Jedności (Union des Forces Démocratiques pour

¹²³ M. Konarski, *Permanentny koszmar, permanentna obojętność*, maj 2005, <http://www.psz.pl/tekst-1384/Maciej-Konarski-Permanentny-koszmar-permanentna-obojetnosa> (dostęp: 31.07.2012); *East DR Congo Faces "Catastrophic Humanitarian Crisis"*, BBC World Service, 7.08.2012, <http://www.bbc.co.uk/news/world-africa-19158901> (dostęp: 26.08.2012).

¹²⁴ W misję Unii Europejskiej w Czadzie i Republice Środkowoafrykańskiej zaangażowało się w sumie 21 państw unijnych.

le Rassemblement – UFDR) otrzymywało pomoc rządu w Sudanie. W odpowiedzi prezydent Czadu zaoferował prezydentowi Bozizé wsparcie w zwalczaniu rebelii na północnych obszarach państwa. Cel był oczywisty – niedopuszczenie do bliższej współpracy między grupami rebeliantów po obu stronach granicy, co skutkowałoby założeniem na terenie Republiki Środkowoafrykańskiej baz czadyjskich partyzantów i atakowaniem z nich posterunków czadyjskich wojsk rządowych¹²⁵. To właśnie władze Czadu pojmaly i przekazały rządowi Republiki Środkowoafrykańskiej Charlesa Massiego, dowódcę rebelianckiego ugrupowania Konwencja Patriotów na rzecz Sprawiedliwości i Pokoju (Convention des Patriotes pour la Justice et la Paix – CPJP) działającego w północnej części Republiki Środkowoafrykańskiej. Ponadto wojska czadyjskie w listopadzie 2010 roku wyparły rebeliantów wyżej wspomnianego ugrupowania ze strategicznie ważnego miasta Bi-rao, gdy zostały o to poproszone przez rząd Bozizé¹²⁶.

Jeśli chodzi o Sudan, to rząd w Chartumie wspierał zarówno rebeliantów w Czadzie, jak i w Republice Środkowoafrykańskiej. Także sudańska armia rządu przeprowadziła kilka operacji wojskowych wymierzonych w buntowników ukrywających się na terytorium Republiki Środkowoafrykańskiej. W kwietniu 2006 roku czadyjscy rebelianci utrzymujący swe oddziały w Darfurze pod dowództwem Abdula Wahida Mohameda al Nura przypuścili atak na stolicę Czadu Ndżamenę między innymi z terytorium Republiki Środkowoafrykańskiej. W tej sytuacji prezydent Republiki Środkowoafrykańskiej Bozizé podjął decyzję o zamknięciu granicy z Sudanem, co jednak w praktyce było nie do wyegzekwowania i stało się raczej politycznym gestem wobec rządu w Czadzie¹²⁷.

W Demokratycznej Republice Konga w 1998 roku podczas wojny domowej prezydent Republiki Środkowoafrykańskiej Patassé wspierał Jeana-Pierre'a Bembe, lidera Ruchu Wyzwolenia Konga (Mouvement de Libération du Congo – MLC), w walce przeciwko prezydentowi DRK Mobutu Sese Seko¹²⁸. Bemba odwzajemnił mu się pomocą w walce o władzę w trakcie wojny domowej z generałem Bozizé w 2002 roku.

W najbliższych latach jednym z najpoważniejszych zagrożeń dla pokoju w Afryce może być wybuch konfliktu o wody Nilu. Nil jest największą rzeką Afryki, nad którą żyje 300 milionów ludzi, co stanowi około 30% mieszkańców całego kontynentu. Nim rzeka dotrze do Egiptu, przepływa przez terytorium: Rwandy,

¹²⁵ K. Campbell, *Central African Republic, Chad and Sudan: Triangle of Instability?*, Center for Conflict Analysis and Prevention, United States Institute of Peace, grudzień 2006, <http://www.usip.org/publications/central-african-republic-chad-and-sudan-triangle-instability> (dostęp: 20.12.2010).

¹²⁶ G. Queyranne, *Peace in Central African Republic? Last Rebels Sign Deal to End Conflict*, Centre for African Development and Security, <http://cads-cdsa.org/2011/07/peace-in-central-african-republic-last-rebels-sign-deal-to-end-conflict/> (dostęp: 2.08.2011).

¹²⁷ K. Wiatr, *Darfur – ginąca prowincja*, <http://www.psz.pl/tekst-10168/Katarzyna-Wiatr-Darfur-ginaca-prowincja> (dostęp: 20.12.2010).

¹²⁸ R. Dowden, *Africa, Alerted States, Ordinary Miracles*, London 2009, s. 363.

Ugandy, Tanzanii i Kenii (Nil Biały) oraz Etiopii i Sudanu (Nil Błękitny). Egipt na mocy umowy z 1959 roku, jaką zawarł z Sudanem, rości sobie pretensje do 75% wód rzeki, a Sudan do 25%. Państwa te nie konsultowały treści traktatu z innymi krajami korzystającymi z tych naturalnych zasobów wodnych. Każdy kraj trzeci, który chciałby przeprowadzić inwestycję mającą na celu wykorzystanie rzeki, musi w świetle owej umowy zwrócić się do rządów Egiptu i Sudanu z wnioskiem o zgodę. Przez lata umowa pozostawała jedynie na papierze, ale wobec niedorozwoju gospodarczego pozostałych państw położonych na południe od Egiptu nie było groźby uruchomienia poważnych inwestycji na Nilu¹²⁹. Do tego czasu Etiopia miała tylko jedną zaporę wodną zbudowaną w 1973 roku, produkującą zaledwie 134 megawaty energii. W latach 2004–2012 wdrożono w życie program budowy zapór wodnych i zrealizowano siedem inwestycji wodnych o łącznej mocy 3330 megawatów, w tym dwie na Nilu Błękitnym i jedną na rzece Atbara, która wpływa do Nilu. By doprowadzić do kompromisu i porozumienia w kwestii wód Nilu, w 1999 roku Etiopia zaproponowała powołanie Inicjatywy w sprawie Dorzecza Nilu (*Nile Basin Initiative*), jednak zarówno Egipt, jak i Sudan ją zbojkotowały. W maju 2010 roku Etiopia, Kenia Tanzania i Rwanda podpisały umowę unieważniającą specjalny status Egiptu i Sudanu w kwestii wykorzystania wód Nilu. W odpowiedzi Chartum i Kair zagroziły interwencją wojskową. Tymczasem rząd w Addis Abebie rozpoczął budowę pięciu nowych zapór wodnych o łącznej sile 8220 megawatów, w tym największą w Afryce Zaporę Milenijną na Nilu Błękitnym o mocy 5,250 megawatów. Dzięki przeprowadzanym inwestycjom Etiopia jest w stanie zmniejszyć wahania między okresami suszy i powodzi w porze deszczowej i nawodnić 200 tysięcy hektarów pól. Utrata wód przez Egipt i Sudan wyniosłaby łącznie 5%¹³⁰. W ciągu najbliższych 25 lat w Etiopii planowana jest budowa dalszych czterech zapór na Nilu Błękitnym o mocy prawie 8000 megawatów. Egipt i Sudan nie ukrywają, że inicjatywy te uderzą w ich interesy bezpieczeństwa narodowego, dlatego grożą akcją militarną, włącznie ze zbombardowaniem rozpoczętych inwestycji¹³¹. Sudan wyraził zgodę na założenie bazy lotniczej w Kurs (zachodni Darfur) przeznaczonej dla egipskich sił powietrznych, która mogłaby być wykorzystana do ataku na etiopskie zapory, gdyby zawiodły kroki dyplomatyczne¹³².

Warto zaznaczyć, że wszystkie państwa uczestniczące w sporze znajdują się wysoko w rankingu państw najbardziej dysfunkcyjnych, co zwiększa ryzyko kon-

¹²⁹ P.J. Gebeto, *No More Thirst: The Citizens of the Nile*, Addis Abeba 2010, s. 23.

¹³⁰ B. Malone, *Ethiopia to Defy Egypt and Build Huge Nile Dam*, Reuters, 30.03.2011, <http://www.reuters.com/article/2011/03/30/ozabs-ethiopia-dam-idAFJ0E72T0SE20110330> (dostęp: 20.12.2012); A. Maasho, *Ethiopia Says Plans to Build More Nile Dams*, Reuters, 9.02.2011, <http://www.reuters.com/article/2011/09/09/us-ethiopia-dams-idUSTRE7882GL20110909> (dostęp: 20.12.2012).

¹³¹ *Egypt Prepares for Military Action to Stop Nile Dam*, „Ethiopian Review”, 6.04.2011, <http://www.ethiopianreview.com/content/32520> (dostęp: 20.12.2012).

¹³² *Ethiopia – Egypt: Is a War Over the Nile Still Imminent*, „African Globe”, 23.10.2012, <http://www.africanglobe.net/africa/ethiopia-egypt-war-nile-imminent/> (dostęp: 20.12.2012).

fliktu zbrojnego w całym regionie. Państwa uczestniczące w sporze to: Sudan (3. miejsce w rankingu FSI), Sudan Południowy (3.), Kenia (16.), Etiopia (17.), Uganda (20.) i Egipt (31.).¹³³

Podsumowanie

Nie ulega wątpliwości, że to właśnie na obszarze Afryki Subsaharyjskiej znajduje się największa liczba państw dotkniętych wysokim stopniem dysfunkcyjności, co w skali globu stanowi 70% ogólnej liczby krajów tak klasyfikowanych. Państwa te wyróżniają się także największą liczbą konfliktów zbrojnych, największą liczbą uchodźców, najniższym stopniem rozwoju gospodarczego, najniższym wskaźnikiem edukacji, najwyższym wskaźnikiem śmiertelności, najniższą średnią życia, największym stopniem łamania praw człowieka. Niewykształcenie elit, wysoka korupcja, brak świadomości państwowości, świadomość etniczna zwykle na poziomie plemiennym lub klanowym – wszystkie te czynniki składają się na słabość lub wręcz niewydolność instytucji państwa.

Choć większość państw Afryki Subsaharyjskiej ma podobne problemy, to jednak skala ich natężenia jest różna. Przykładowo faktyczny brak państwowej służby zdrowia i fatalny stan edukacji w Republice Środkowoafrykańskiej nie przystają do Zimbabwe, gdzie bezwzględna dyktatura Roberta Mugabego terroryzuje opozycję, nagminnie łamie prawa człowieka, bezprawnie wywłaszcza białych farmerów, przywłaszcza państwowe środki, fałszuje wybory, ale akurat na polu edukacji odnotowuje sukcesy, gdyż procent osób niepiśmiennych należy do najmniejszych w Afryce. Również pod względem bezpieczeństwa i przestępczości sytuacja wygląda tu lepiej niż w bogatszej i znajdującej się 110 miejsc wyżej w rankingu FSI Republice Południowej Afryki. Rządowi Etiopii można wiele zarzucić zarówno w kwestii łamania praw człowieka, niegospodarności, jak i korupcji, jeśli jednak spojrzymy na otaczające Etiopię (17. lokata w rankingu FSI) państwa, takie jak będące w rozkładzie Somalia (1.), Sudan Południowy (4.) czy Republika Sudanu (3.), to kraj ten wyda nam się wyspą stabilności.

W ten sposób dotykamy kwestii, w jakim stopniu rankingi określające dysfunkcyjność za pomocą różnych współczynników oddają rzeczywistą prawdę o kondycji państw. Należy zacząć od nawiązania do dyskusji dotyczącej „państwa afrykańskiego”, jaka toczy się w świecie badaczy afrykanistycznych. Wielu z nich jest zdania, że nie może ono być zrównane w procesie badawczym z tzw. państwami rozwiniętymi. Oczywiście jest, że np. zagadnienie przywództwa powinno być rozpatrywane zarówno w kontekście, jak i specyfice kulturowej. Niestety badacze z *think tanków*, uzbrojeni w narzędzia informatyczne, komputery i matematyczne wzorce, w sposób mechaniczny wyliczają współczynniki niemające często od-

¹³³ FSI 2012, http://www.foreignpolicy.com/failed_states_index_2012_interactive (dostęp: 19.12.2012).

zwierciedlenia w rzeczywistości. Przykładem na to może być chociażby wrzucanie do jednego worka Republiki Środkowoafrykańskiej, Somalii czy Demokratycznej Republiki Konga oraz Zimbabwe, Kamerunu, Nigerii i Etiopii. Gdyby dysfunkcyjność mierzyć np. subiektywnymi obserwacjami osoby niewprowadzonej w temat, podróżującej tylko po stolicach państw afrykańskich z pierwszej trzydziestki FSI, kolejność ich miejsc w rankingu mogłaby być inna.

Autor starał się w niniejszym rozdziale przedstawić najważniejsze czynniki odpowiedzialne za dysfunkcyjność państw Afryki Subsaharyjskiej, nie skupiając się tylko na krajach, które zajmują najwyższe pozycje w rankingach badających dysfunkcyjność. Spacer po centrum Johannesburga (RPA lokuje się na 115. miejscu w FSI) jest z pewnością bardziej niebezpieczny niż w Harare (Zimbabwe – 5. lokata w FSI), a wspomniana stolica Zimbabwe jest też dużo bardziej atrakcyjna niż stolice państw klasyfikowane jako mniej dysfunkcyjne – Lusaka (Zambia – 44. pozycja) czy Jaunde (Kamerun – 26.). W każdym z tych miast żyje elita finansowa oraz setki tysięcy ludzi pogrążonych w nędzy i beznadziei. Wszystkie są otoczone pierścieniem slumsów.

Przykładem nieadekwatności rankingów dysfunkcyjności do aktualnej sytuacji politycznej jest Mali, które mimo wysokiej lokaty w rankingu FSI za rok 2012 (79. miejsce) w tym samym roku na kilkanaście miesięcy uległo zupełnemu rozkładowi. Tylko dzięki zewnętrznej interwencji udało się odzyskać utracone na rzecz rebelii terytoria, ale sytuacja ta nie wpłynęła znacząco na miejsce tego państwa w kolejnym rankingu FSI, gdzie Mali plasuje się na 50. pozycji. O ile można jeszcze zrozumieć wysoką pozycję tego państwa w 2012 roku (Fund for Peace drukuje bowiem indeks za dany rok w połowie roku kalendarzowego), o tyle wysoka 50. pozycja w 2013 roku jest co najmniej zaskakująca. Tymczasem wiele państw o nieporównywalnie większej stabilności jest klasyfikowanych jako bardziej dysfunkcyjne. Równie dziwne jest to, że Republika Środkowoafrykańska mimo dwóch lat zamieszek i faktycznej utraty przez rząd kontroli nad terytorium zmieniła miejsce w rankingu FSI tylko o jedną pozycję (z 10. na 9.), podczas gdy o wiele bardziej stabilne państwa, takie jak Zimbabwe i Republika Sudanu, są klasyfikowane niżej. Wynika to oczywiście z sumy innych współczynników obniżających ocenę, choć to i tak nie tłumaczy słuszności owych matematycznych wyliczeń.

Nie ulega wątpliwości, że obszarem najbardziej dysfunkcyjnym w Afryce Subsaharyjskiej jest środkowo-wschodnia część subkontynentu. Czad, Sudan, Sudan Południowy, Republika Środkowoafrykańska i Demokratyczna Republika Konga znajdują się w pierwszej dziesiątce FSI. Drugim obszarem niestabilności i dysfunkcyjności jest Róg Afryki, z upadłą Somalią na czele oraz Etiopią, Erytreą i Kenią¹³⁴ (poza Somalią wszystkie pozostałe państwa są sklasyfikowane w pierwszej dwudziestce FSI).

¹³⁴ Klasyczny Róg Afryki obejmuje Etiopię, Somalię, Erytreę i Dżibuti, często jednak w szerszym znaczeniu jest wymieniana też Kenia, a w jeszcze szerszym – nawet Sudan, Sudan Połud-

Od zakończenia zimnej wojny co najmniej siedem państw w regionie Afryki Subsaharyjskiej doświadczyło sytuacji, w której w pewnym okresie nastąpił całkowity rozkład instytucji państwa bądź doszło do czasowego rozpadu państwa. Były to: Demokratyczna Republika Konga, Liberia, Mali, Republika Środkowoafrykańska, Sierra Leone, Rwanda i Somalia.

Czy najbardziej dotknięte dysfunkcyjnością kraje Afryki Subsaharyjskiej w niedalekiej perspektywie mają szansę przejść przez proces pozytywnych zmian? Zdania są jak zwykle podzielone i często w tych samych kwestiach upatrywane jest zarówno zagrożenie, jak i nadzieja. Jeśli przyjrzeć się sytuacji państw z pierwszej dziesiątki klasyfikowanej jako najbardziej dysfunkcyjna, to nie napawa ona optymizmem.

W Somalii (1. miejsce w FSI) Al-Szabaab przeprowadza zamachy bombowe i wciąż utrzymuje się na części terytorium tego kraju, stojąc na drodze do stabilizacji i zaprowadzenia pokoju. Oddziały fundamentalistów starają się także zdestabilizować sytuację w sąsiednich państwach, czego przykładem może być zamach przeprowadzony przez bojowników Al-Szabaab na centrum handlowe w Nairobi, w wyniku którego zginęło 67 osób.

W Demokratycznej Republice Konga (2. miejsce w FSI) w marcu 2012 roku generał Bosco Ntaganda wszczął bunt, uformował Ruch 23 Marca złożony z członków plemienia Tutsi i wspierany przez Rwandę oraz Ugandę rozpoczął kampanię wojenną przeciwko rządowi w Kinszasie. Ruch Ntagandy spowodował trwającą 20 miesięcy rebelię, rozbitą w listopadzie 2013 roku przez wojska kongijskie i brygadę interwencyjną ONZ. W nocy z 12 na 13 grudnia 2013 roku w stolicy tego kraju doszło do gwałtownych starć między rebeliantami a siłami rządowymi. Walki, w których poległo ponad 100 osób, toczyły się o lotnisko, koszary wojskowe oraz siedzibę radia i telewizji. Do opinii publicznej przedostały się także szokujące fakty, że liczba gwałtów na kobietach w tym kraju (i tak największa na świecie) jest kilkakrotnie zaniżona. Przyjmuje się, że każdego dnia w DRK jest gwałconych około tysiąca kobiet¹³⁵.

W Sudanie Południowym (w 2013 roku sklasyfikowanym przez FSI na 4. miejscu) sytuacja ulega dalszemu pogorszeniu. Według magazynu „New York Times”, powołującego się na analityków z grupy eksperckiej International Crisis Group (ICG), w ciągu ostatnich trzech tygodni w walkach w tym kraju zginęło około 10 tysięcy osób. Istnieje realna groźba upadku i rozpadu państwa¹³⁶.

niowy i Uganda. Zob. <http://www.britannica.com/EBchecked/topic/8135/Horn-of-Africa> (dostęp: 20.11.2013).

¹³⁵ DR Congo 'Repulses' TV, Airport and Army Base Attacks, BBC News Africa, 30.12.2013, <http://www.bbc.co.uk/news/world-africa-25547424> (dostęp: 30.12.2013); *A New Flare-Up of the War in Congo*, 1.11.2013, <http://www.globalresearch.ca/a-new-flare-up-of-the-war-in-congo/5356907> (dostęp: 15.11.2013).

¹³⁶ *South of Sudan: The Descent into Civil War*, „The Economist”, <http://www.economist.com/blogs/baobab/2013/12/south-sudan> (dostęp: 30.12.2013).

W Czadzie (5. miejsce w rankingu FSI w 2013 roku) na początku maja 2013 roku siły bezpieczeństwa udaremniły próbę obalenia rządu. Na północy kraju wciąż operują oddziały byłych najemników Kaddafiego, które po obaleniu dyktatora przedostały się z Liberii na terytorium Czadu¹³⁷.

Republika Środkowoafrykańska (9. miejsce w FSI w 2013 roku) pogrążyła się w totalnym chaosie i znajduje się obecnie w stanie całkowitego upadku państwowości. Przeciwko muzułmańskim rebeliantom z koalicji Séléka (Przymierze), którzy wiosną 2013 roku obalili rząd i dopuszczali się coraz zuchwalszych aktów przemocy w tym kraju, wystąpiły chrześcijańskie milicje Antybalaka (Antymaczety). Na obszarze państwa dochodzi do walk zarówno o podłoże religijnym, jak i etnicznym¹³⁸.

Zimbabwe przesunęło się w rankingu FSI z 5. na 10. pozycję, co zawdzięcza głównie poprawie sytuacji ekonomicznej. Jednak 89-letni Mugabe, pozostający 33 lata u władzy, nie ma zamiaru rezygnować z kariery politycznej, czego potwierdzeniem są wybory przeprowadzone 31 lipca 2013 roku, które zdaniem opozycji i niezależnych obserwatorów zostały zmanipulowane¹³⁹.

Czy zasoby naturalne Afryki pozwolą się jej podźwignąć, czy dalej będą pułapką? Czy wysoki przyrost naturalny i w rezultacie młody wiek społeczeństw da kontynentowi mobilność, czy przyniesie wojny, głód i ubóstwo? Czy wieloetniczność zamiast barierą może stać się szansą rozwoju gospodarczego? Czy postępująca globalizacja przyczyni się do stałego wzrostu i modernizacji krajów afrykańskich, czy zepchnie je na peryferie współczesnego świata? Oto kilka z najważniejszych pytań na przyszłość.

Wysiłki społeczności międzynarodowej, w szczególności operacje typu *state-building*, mające na celu naprawę instytucji państwa, stają się coraz istotniejszym wyzwaniem, przed którym stoją nie tylko bogate i rozwinięte kraje Zachodu. Operacje humanitarne, wojskowe i gospodarcze Organizacji Narodów Zjednoczonych, Unii Europejskiej czy Paktu Północnoatlantyckiego w Somalii, Demokratycznej Republice Konga, Sudanie, Sudanie Południowym, Czadzie i Republice Środkowoafrykańskiej pokazują, że odbudowa cywilnych instytucji państwa, a także zapewnienie bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego są trudne i kosztowne. Wymagają ponadto długoterminowego zaangażowania. Zabezpie-

¹³⁷ Chad Government Foils Coup Attempt, 2.05.2013, <http://uk.reuters.com/article/2013/05/02/uk-chad-coup-idUKBRE94101H20130502> (dostęp: 10.07.2013).

¹³⁸ *Central African Republic: War Crimes and Crimes against Humanity in Bangui*, Amnesty International, 19.12.2013 (dostęp: 20.12.2013); P. Bolopion, *Averting Genocide in the Central African Republic*, „Washington Post”, 29.11.2013, http://www.washingtonpost.com/opinions/averting-genocide-in-the-central-african-republic/2013/11/28/8faa6446-57bb-11e3-8304-caf30787c0a9_story.html (dostęp: 15.12.2013).

¹³⁹ *Zimbabwe Election Was Huge Farce – Morgan Tsvangirai*, BBC, 31.08.2013, <http://www.bbc.co.uk/news/world-africa-23530095> (dostęp: 20.10.2013).

czenie odpowiednich środków, sił zbrojnych i policyjnych oraz cywilnych ekspertów jest bardzo skomplikowanym przedsięwzięciem¹⁴⁰.

Pomoc powinna być również zorganizowana w sposób skoordynowany i prześlany, by wydawane środki faktycznie dawały szansę na rozwój, a nie demoralizowały lokalnych społeczności ani nie zwiększały korupcji w elitach władzy. Wydaje się, że w przypadku Liberii, Sierra Leone, Rwandy i Etiopii polityka pomocy dla tych krajów przynosi korzystne rezultaty. Dużo trudniejsza sytuacja występuje w Somalii, Demokratycznej Republice Konga, Wybrzeżu Kości Słoniowej, Sudanie, Republice Środkowoafrykańskiej czy obecnie Mali. Rządy państw wysokorozwiniętych już zrozumiały, że nie mogą sobie pozwolić na istnienie słabych i dysfunkcyjnych państw położonych nawet w dużej odległości od swoich granic. Jak pokazują przykłady Mali bądź Somalii, nie można pozostawić ich samym sobie, gdyż mogą się stać źródłem poważnych i nieprzewidywalnych problemów dla społeczności międzynarodowej.

Dysfunctional States in Sub-Saharan Africa

The aim of this chapter is to analyze and describe state dysfunctionality in Sub-Saharan Africa in a comprehensive manner using the indicators proposed by leading think tanks and academic centers dealing with state dysfunctionality problem, including the most well-known and significant ranking *Failed States Index*, being prepared since 2005 by Washington-based think tank Fund for Peace (in collaboration with the magazine "Foreign Policy"), and based on the knowledge acquired during field research in Sub-Saharan Africa.

In the latest *Failed States Index* announced in June 2012 out of ten highest ranked countries, seven are from the analyzed region. There is no doubt that it is Sub-Saharan Africa that has the largest number of countries affected by a high degree of state dysfunctionality (70% of all dysfunctional states in the world). The countries of the area are also characterised by the highest number of armed conflicts, the largest number of refugees, the lowest level of economic development, the lowest rate of education, the highest mortality rate, the lowest average life expectancy and the greatest degree of human rights violations. Furthermore, Sub-Saharan Africa has the world's largest multi-ethnicity factor, which translates into ethnic conflicts. Uneducated elites, high corruption, which in most of these countries is accepted by the society, lack of statehood awareness, ethnic consciousness usually based on the clan or tribal level. All the factors mentioned above contribute to the weakness or even failure of state institutions. Do the most affected by state dysfunctionality Sub-Saharan African countries have a chance to go through the process of positive changes? Opinions, as usual, are divided, but the curiosity is that often the very same issues (e.g. natural resources, high population growth, multi-ethnicity, increasing globalization) are seen both as a threat and as an opportunity.

¹⁴⁰ Temu zagadnieniu poświęcona jest publikacja: M. Derblom, E. Hagström Frisell, J. Schmidt, *UN-EU-AU Coordination in Peace Operations in Africa*, Stockholm 2008; P. Wołejko, *Państwa upadłe: wszystkich nie uratujemy*, <http://www.politykaglobalna.pl/2010/03/panstwa-upadle-wszystkich-nie-uratujemy/> (dostęp: 15.04.2013).